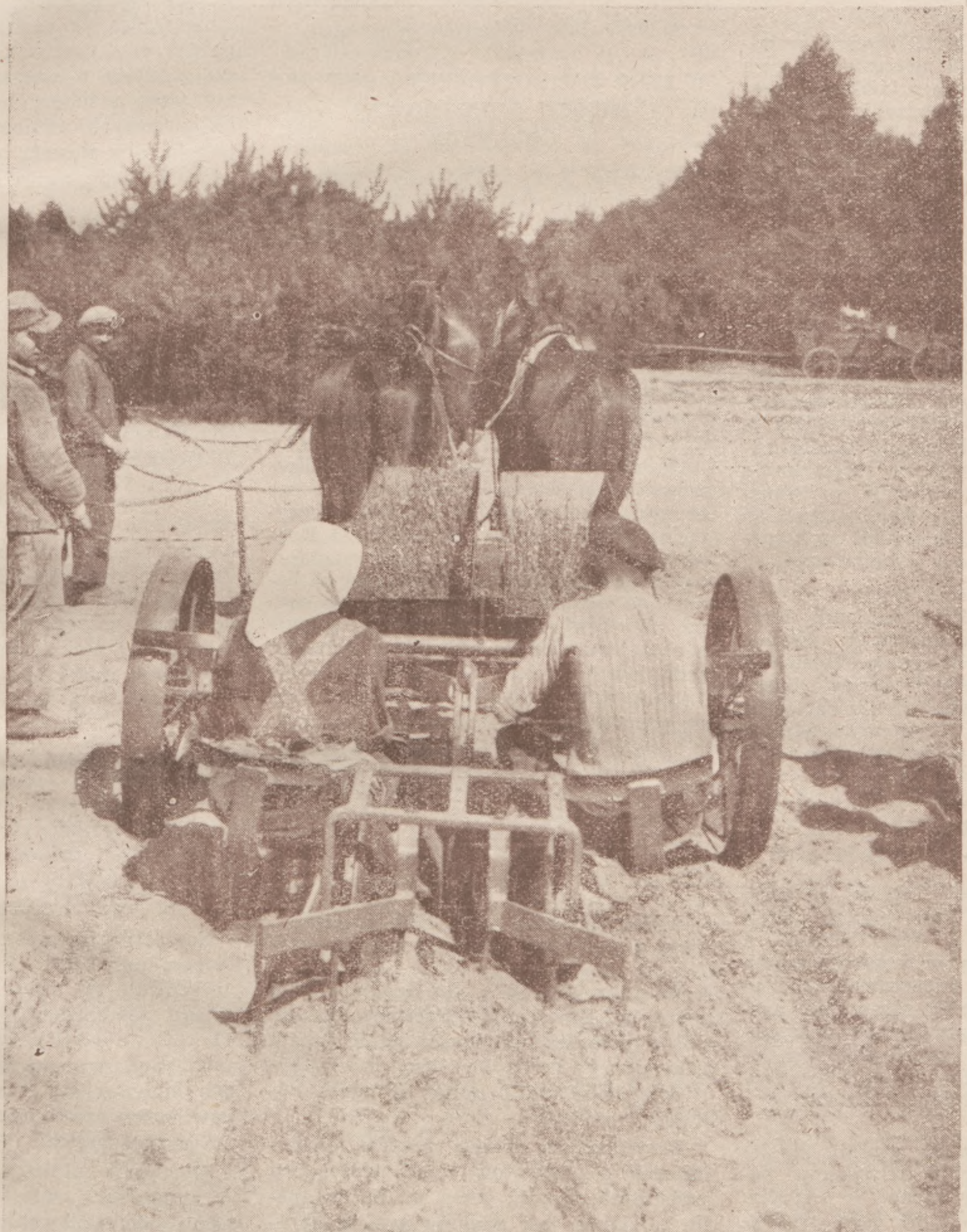
GŁOS LEŚNIKA i DRZEWIARZA

Nr 9 — 1950 r. MIESIĘCZNIK



Pokaz pracy maszyny radzieckiej do sadzenia drzewek podczas narady racjonalizatorów w Mojej Woli

ORGAN ZW. ZAW. PRACOWN. LEŚNYCH I PRZEMYSŁU DRZEWNEGO

Z KRAJU I ZE ŚWIATA

DELEGACJA KOŁCHOŹNIKÓW RADZIECKICH W POLSCE

8 września przybyła do Polski 42-osobowa delegacja kołchoźników ze Związku Radzieckiego na czele z członkiem Kolegium Ministerstwa Rolnictwa ZSRR — Wasylim Pogorałowem i naczelnikiem Biura Postępu Technicznego Mechanizacji w Ministerstwie Rolnictwa Korbutem.

W skład delegacji Kołchoźników radzieckich wchodzi 16 przewodniczących Kołchozów, w tym cztery kobiety, Bohaterki Pracy Socjalistycznej, 4 brygadzistów traktorowych i kombajnerów, 6 dyrektorów ośrodków traktorowo-maszynowych, 4 rejonowych agronomów oraz 10 kierowników ogniw w Kołchozach.

Kołchoźnicy radzieccy brali udział w uroczystościach dożynkowych, zwiedzili ważniejsze obiekty przemysłowe, między innymi fabrykę traktorów w Ursusie.

Obecnie kołchoźnicy zwiedzają spółdzielnie produkcyjne, Państwowe Gospodarstwa Rolne i Państwowe Ośrodki Maszynowe. Odwiedziny gości radzieckich zamieniają się w całym kraju w żywiołową manifestację przyjaźni polsko - radzieckiej. We wszystkich miejscowościach goście witani są z niezwykłą serdecznością i entuzjazmem.

Kołchoźnicy radzieccy dzielą się z polskimi chłopami doświadczeniami, osiągniętymi przez przodującą w świecie radziecką gospodarkę rolną. Udzielają niezwykle cennych rad w sprawie budowy pomieszczeń dla inwentarza, orki i innych niezwykle ważnych zagadnień.

BRUTALNA AKCJA WŁADZ FRANCUSKICH PRZECIWKO EMIGRANTOM - DEMOKRATOM

7 września w nocy władze nadzoru terytorialnego oraz inne organa policji dokonały na terenie całej Francji, a zwłaszcza w Paryżu, w departamentach północnych oraz w departamentach południowo - zachodnich masowych aresztowań wśród republikanów hiszpańskich, emigrantów jugosłowiańskich oraz obywateli krajów demokracji ludowej: Polaków, Czechów, Rumunów i Bułgarów.

Wszyscy aresztowani zostali wysiedleni z Francji. Grupę Hiszpanów ponad 150 osób wywieziono do Afryki. Grupa Polaków około 50 osób przybyła do Warszawy serdecznie witana przez społeczeństwo warszawskie.

Brutalna akcja władz francuskich wobec ludzi, z których wielu zaszczytnie się wyróżniło w ruchu oporu i w walkach o wyzwolenie Francji wywołała głębokie oburzenie wśród mas pracujących i demokratów francuskich. W wielu miejscowościach wybuchły strajki protestacyjne i odbyły się zebrania robotnicze, na których piętnowano postępowanie władz francuskich.

Rząd polski w dwóch notach skierowanych do rządu francuskiego najostrzej zaprotestował przeciw brutalnej anty - polskiej akcji władz francuskich oraz napiętnował barbarzyńskie metody policji francuskiej w stosunku do bezprawnie wysiedlonych z Francji Polaków.

W ZSRR JUŻ ROZPOCZĘTO BUDOWĘ DWÓCH ELEKTROWNI GIGANTÓW

Uchwały Rady Ministrów ZSRR o budowie największej na świecie elektrowni wodnej na Wołdze w pobliżu Kujbyszewa oraz o budowie elektrowni stalingradzkiej, jak również w sprawie nawodnienia olbrzymich terenów nad Morzem Kaspijskim — znajdują się w centrum zainteresowania społeczeństwa radzieckiego.

Budowa największych na świecie elektrowni wodnych na Wołdze zmieni całkowicie oblicze tej rzeki.

Gigantyczna zapora wodna kujbyszewskiej elektrowni wodnej, podnosząc znacznie poziom wody, stworzy olbrzymi rezerwuar wodny, tzw. „Morze Kujbyszewskie". O wielkości tego rezerwuaru świadczy fakt, że ciągnąć się on będzie na 500 km. Głębokość tego morza umożliwi żeglugę statków o największej pojemności. Podobna sytuacja zaistnieje przy zaporze stalingradzkiej.

Olbrzymimi portami rzecznymi staną się przystanie w Ulianowsku i Kazaniu.

Ludzie radzieccy świadomi wielkości genialnego, stalinowskiego przeobrażenia przyrody rejonów zawołżańskich i nadkaspijskich przystąpili już do budowy olbrzymich obiektów epoki stalinowskiej.

APEL KSIĘŻY - DEMOKRATÓW NA I POLSKI KONGRES POKOJU

W dniu 12.9.50 r. na ogólnopolskim zebraniu Zrzeszenia „Caritas" podano do wiadomości publicznej treść apelu uchwalonego przez 73 księży, którzy byli delegatami na I Polski Kongres Pokoju.

Przytaczając szereg faktów świadczących o przygotowaniach podżegaczy wojennych, Księża piszą m. in. w apelu. „Czymże jest szalony wyścig zbrojeń i dążenie kierowniczych, amerykańskich polityków do odbudowania wypróbowanej w zbrodni ludobójstwa armii hitlerowskich morderców — jeśli nie powtórzeniem drogi złowrogiego faszyzmu".

Księża patrioci stwierdzają, że bólem i przerażeniem przejmują ich te fakty, które tu i ówdzie znajdują słowa aprobaty ze strony wysokich sfer Kościoła Katolickiego na Zachodzie.

W dalszym ciągu księża piętnują agresję dokonywaną w Korei pod flagą ONZ, a następnie przypominają, że Episkopat Polski podpisując porozumienie z Rządem Polski Ludowej zobowiązał się popierać wszelkie wysiłki, zmierzające do utrwalenia pokoju. My, powodowani tym wskazaniem — oświadczają księża w swym apelu — stanęliśmy wraz z ludem naszym po stronie najgorętszych zwolenników i obrońców pokoju, aby słowem bożym i czynem zagrodzić drogę agresji".

Apel kończy się wezwaniem do wszystkich kapłanów oraz do wszystkich katolików świata, aby domagali się zakazu broni atomowej, zakazu wyścigu zbrojeń, zakazu agresji i brutalnej przemocy wobec wszystkich narodów.

UMYŚLNE BOMBARDOWANIE INSTYTUCJI SANITARNYCH W KOREI PRZEZ SAMOLOTY USA

W związku z barbarzyńskim bombardowaniem Phenianu przez samoloty amerykańskie, minister spraw zagranicznych Koreańskiej Republiki Demokratycznej Pak Hen-en wystosował do sekretarza generalnego i przewodniczącego Rady Bezpieczeństwa ONZ depeszę następującej treści:

„16 września br. podczas barbarzyńskiego nalotu lotnictwa amerykańskiego na miasto Phenian, jednym z podstawowych obiektów bombardowania został rejon centralnego szpitala miejskiego mimo, że był zaopatrzony w dobrze widoczne znaki Czerwonego Krzyża. Znaki te znajdowały się na dachu szpitala i na jego tarasach.

Samoloty amerykańskie zrzuciły 172 bomby, przy czym wiele z nich trafiło w szpital. W wyniku tego barbarzyńskiego bombardowania poniosło śmierć 11 osób, a ciężko rannych zostało 41 osób. Całkowitemu zburzeniu uległ jeden budynek szpitala, a szereg innych pawilonów szpitalnych zostało poważnie uszkodzonych.

Następnie minister Pak Hen-en wnosi stanowczy protest przeciwko umyślnemu bombardowaniu instytucji sanitarnych przez lotnictwo amerykańskie, co stanowi pogwałcenie konwencji genewskiej i powszechnie przyjętych norm prawa międzynarodowego oraz domaga się, aby sekretarz generalny i Rada Bezpieczeństwa podjęły odpowiednie kroki celem przeszkodzenia dalszym zbrodniom lotnictwa amerykańskiego.

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ

GŁOS LEŚNIKA i DRZEWIARZA

ORGAN ZWIĄZKU ZAWODOWEGO PRACOWNIKÓW LEŚNYCH I PRZEMYSŁU DRZEWNEGO

Rok II | Warszawa, wrzesień 1950 | Nr 9



Piękna siedziba narady racjonalizatorów w Mojej Woli - „Film Polski"

Pod Krakowem — Nowa Huta

Kiedy patrzymy na wielkie zamierzenia i cele zakreślone ustawą o 6-letnim planie rozwoju gospodarczego i budowy socjalizmu w latach 1950 — 1955, kiedy czytamy imponujące cyfry, jakie osiągnie produkcja nasza w ostatnim roku tego planu, wystarczy powiedzieć o 11 tysiącach traktorów lub też o wybudowaniu, względnie o rozpoczęciu budowy blisko 1.000 km nowych linii kolejowych, myślimy zaraz, skąd brać będziemy te olbrzymie ilości potrzebnych surowców i materiałów, z których pierwsze miejsce zajmuje żelazo.

Produkcja żelaza w Polsce przedwrześniowej hamowana była nie tylko brakiem własnych wydajnych złóż rudy, ale i nikłą rozbudową przemysłu koksowniczego oraz hutniczego.

Plan 6-letni w dążeniu do rozwoju hutnictwa przewiduje rozbudowę i unowocześnianie istniejących już zakładów oraz budowę nowych hut. Nowa i największa huta stanie pod Krakowem. Będzie ona największą inwestycją przemysłową planu 6-letniego. Huta budowana jest według projektów inżynierów radzieckich, a wszystkie podstawowe urządzenia techniczne dla tego gigantycznego zakładu dostarczane są przez ZSRR.

Całość huty pomyślana jest jako olbrzymi kombinat metalurgiczny, składający się z zakładów takich jak prażalnie rudy, wielkie piece, walcownie i stalownie, którego produkcja przewyższy po pełnym uruchomieniu produkcję wszystkich hut polskich w okresie najlepszej koniunktury przed wojną. Jeżeli chcielibyśmy porównać ogrom tego przedsięwzięcia socjalistycznego budownictwa z tym, które prowadziła lub zamierzała poprowadzić sanacja — z Gdynią lub tak zwanym „Centralnym Okręgiem Przemysłowym“ doszlibyśmy do prostego rachunku: Nowa Huta to 50 COP-ów i 15 Gdyń razem wziętych...

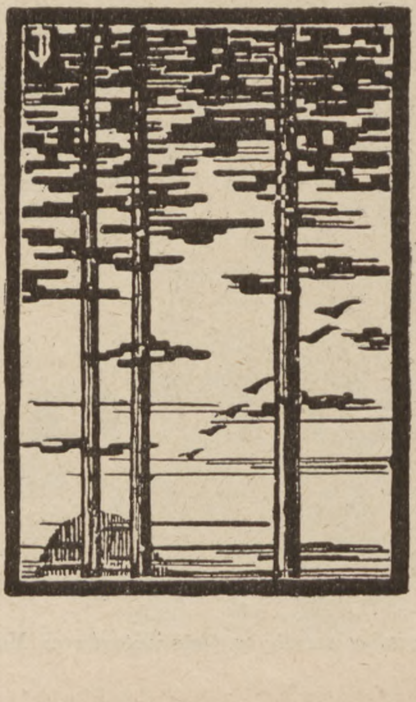
Nowa Huta rośnie z każdym dniem. Coraz szybciej wyrastają pod starym Krakowem nowe budowle, bloki mieszkaniowe, drogi, koleje i mosty tego największego, nie mającego swojego odpowiednika i wzoru w całej dotychczasowej historii budownictwa przemysłowego w Polsce, młodego miasta.

Nowa Huta będzie miastem nie tylko młodym swoją metryką, nie tylko nowoczesnym w swojej technice i w wyglądzie. Nowe stutysięczne miasto będzie żywym przykładem socjalistycznego miasta przemysłowego, u którego kolebki stoi entuzjazm i żelazna wola budowniczych nowego, sprawiedliwego porządku społecznego.

Ogromna większość budowniczych Nowej Huty to młodzież z ochotniczych brygad Związku Młodzieży Polskiej. Młodzież ta przybyła z całej Polski, aby zbudować tu olbrzymi, nowy warsztat pracy dla siebie i dla przyszłych pokoleń.

Młodzież nasza, pierwsze szeregi bezklasowego społeczeństwa, pierwszego polskiego miasta socjalistycznego, pracuje dzisiaj na podkrakowskich równinach.

Kiedy przed kilku zaledwie dniami byłem na terenie budowy Nowej Huty, kiedy widziałem długie kolumny młodych, wychodzących w szarych tumanach wczesno-jesiennej mgły przetykanej złotymi błyskami słońca, z namiotów, baraków lub świeżo wzniesionych bloków mieszkalnych, zrozumiałem trafność jednego z napisów - sloganów: „Nowa Huta jest młodszą siostrą Komsomolska“.



Bo rzeczywiście, gdzież jak nie w kraju zwycięskiego socjalizmu, jak nie w Kraju Rad można szukać przykładów i wzorów dla pomyślenia i wykonania takiego dzieła. Magnitogorsk, Kuźnieck, Stalińsk i Komsomolsk, zapalające wyobraźnię projekty gigantycznych zapór wodnych, kanałów, co łączą morza i przecinają góry, nowe miasta i fabryki — to wszystko ma dla nas wszystkich, dla młodzieży zaś w szczególności, wartość i znaczenie przykładu, który świeci jak gwiazda przewodnia.

Głęboko osobiste znaczenie ma Nowa Huta dla każdego z jej budowniczych. Każdy z młodych ludzi widzi oczami wyobraźni miasto to takim, jakie będzie ono za kilka już lat. W dźwięku kilofów, łopat i kielni powstaje nowy wspaniały czyn!

Ciche do niedawna jeszcze podkrakowskie równiny nadwiślańskie rozdzwoniły się szczękiem kopaczek mechanicznych, pomrukiem tartaków, melodią młodzieżowych pieśni. Czy mamy przymknąć oczy? Nie, na jawie, w blasku dnia, na naszych szeroko otwartych oczach powstaje wspaniały wytwór socjalistycznego planowania i socjalistycznej pracy, nowe, wielkie miasto — Nowa Huta.

Miejsce to wypełni jutro nowa praca, porządek i gwar stutysięcznego miasta. Ludzie nowych czasów, każdą układaną cegłą i każdym metrem sześciennym wykopywanej ziemi wznoszą największy zakład przemysłowy, który w przemożny sposób zadecyduje o rozwoju całego życia gospodarczego nowej Polski.

Tutaj zawiśnie pierwsze, najmocniejsze ogniwo łańcucha przemysłowego. Każda produkcja i wszelkie budownictwo stąd brać będą żelazo: odlewy, blachę, drut, szyny i elementy stalowych konstrukcji dla dalszych budowli i dla dalszych fabryk.

Nowa Huta będzie kuźnią, gdzie wykuwać się będzie nowe, szczęśliwsze jutro Polski, socjalistycznego kraju wolnych ludzi pracy.

Jerzy Marek

ZADANIA LASÓW PAŃSTWOWYCH W REALIZACJI PLANU 6-LETNIEGO

Wicepremier Minc, na Kongresie Zjednoczeniowym Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej w grudniu 1948 r., podając wytyczne do 6-letniego Planu Rozwoju i Przebudowy Gospodarczej Polski stwierdził, że nasze: „...gospodarstwo leśne ma w tym okresie trudne zadanie do wykonania, gdyż musi ono z jednej strony ochronić, a nawet poprawić w drodze zalesień i racjonalizacji gospodarki leśnej poważnie uszczuplony drzewostan, z drugiej zaś — sprostać rosnącemu zapotrzebowaniu gospodarstwa narodowego na drewno oraz przygotować się do dalszego wzrostu tego zapotrzebowania w okresach następnych".

Polska Ludowa przejęła lasy zniszczone dwoma wojnami światowymi, w wyniku których wartość drzewostanów obniżyła się w stosunku do wartości sprzed I wojny światowej, o około 45 — 50%, a średni przyrost zmalał przeciętnie z 3 m^3 do 1,8 m^0 z hektara.

Z drugiej zaś strony kapitalistyczna gospodarka Polski przedwrześniowej oceniała wyniki i potrzeby lasów tylko i wyłącznie według możliwości uzyskania jak największego dochodu. Polityka taka sprawiła, że lasy nasze, na skutek nieodpowiedniego doboru gatunku drzew, stawały się ofiarami inwazji różnych szkodników owadzich i roślinnych. Jednogatunkowość drzewostanów powodowała klęski pożarów.

W końcu gospodarka kapitalistyczna w lasach powodowała degradację gleby, dalsze obniżenie wydajności i dalsze pogorszenie ogólnego stanu gospodarstwa leśnego.

Jednocześnie takie ujmowanie gospodarki leśnej wpłynęło ujemnie na rozwój nauk przyrodniczo-leśnych. Lasy Państwowe mają więc wielkie i trudne zadanie naprawienia tego zła i całkowitej odbudowy i przebudowy gospodarki leśnej, w oparciu o najnowsze zdobycze techniki i nauk przyrodniczych, w których przoduje Związek Radziecki. Lasy nasze muszą być przebudowane z lasów sztucznych jednopiętrowych, jednowiekowych, jednogatunkowych, na lasy mieszane, wielogatunkowe, wielowiekowe, wielopiętrowe — produkujące więcej, szybciej i lepsze sortymenty drewna.

Tak przebudowane lasy polskie — zapewnią krajowi w dalszej przyszłości odpowiednie warunki klimatyczne oraz dostateczne zaopatrzenie w surowiec drzewny.

Obecna produkcja lasów polskich wynosi około 0,46 m^3 grubizny rocznie na 1 mieszkańca. Zapotrzebowanie zaś drewna w okresie budowy Polski Socjalistycznej wzrastać będzie do 0,6 m^3 — a w późniejszym okresie do 0,90 m^3 na 1 mieszkańca rocznie. Dlatego też przed leśnictwem polskim stoi olbrzymie zadanie podniesienia produkcji drewna w lasach oraz niedopuszczenie, aby Polska z kraju eksportującego drewno — stała się krajem importującym.

Plan 6-letni na odcinku leśnictwa jest pierwszym planowym krokiem w kierunku zapewnienia gospodarstwu społecznemu największej masy drzewnej o najwyższej jakości, przy zachowaniu zasady nienaruszalności masy produkującej.

W realizacji planu 6-letniego wskaźnik bieżących zalesień wzrośnie do 158,4% w 1955 roku w porównaniu z rokiem 1949. Niezależnie od tego zalesione zostaną zręby wojenne na pow. około 245 tys. ha, powierzchnie nadmiernie przerzedzone na około 90 tys. ha, liche grunta rolne na pow. około 90 tys. ha oraz nieużytki na pow. około 25 tys. ha.

Ogółem prace zalesieniowe wzrosną o 220%

Zostaną opracowane metody i rozpoczęte prace wstępne przy zakładaniu wiatrochronnych pasów leśnych na tych terenach, które wymagają tego ze względów hydrograficznych i klimatycznych.

W związku z realizacją przebudowy lasów oraz wysokością poczynionych inwestycji, przewiduje się stały i stopniowy wzrost pozyskania ilości grubizny. Wyniesie on 115,7% w 1955 r. w stosunku do 1949 roku.

Jednocześnie dzięki lepszej manipulacji i właściwszemu wykorzystaniu surowca, przejawiającemu się w dążeniu do zwiększenia produkcji sortymentów cenniejszych i deficytowych oraz stałemu szkoleniu personelu — wartość pozyskanego drewna wzrośnie w roku 1955 do 123,2% w stosunku do 1949 r.

W surowcu iglastym wzrost pozyskania kłód i dłużyc łuszczarskich osiągnie 222%, zapałczanki 162%, papierówki czerwonej — 897% oraz słupów telefonicznych i energetycznych — 183%.

Jeszcze większy wzrost wartości osiągnięty zostanie w pozyskanym surowcu liściastym. I tak wskaźnik 1955 roku wyniesie dla surowca tartacznego 167%, dla materiałów kłutych i łupanych 200%, dla papierówki — 156%.

Prace związane ze ścinką i wyróbką drewna zostaną w planie 6-letnim w dużym stopniu zmechanizowane, zwłaszcza przez szerokie zastosowanie pił mechanicznych. Mechanizacja tych prac będzie wzrastać od 14% w roku 1950 do 62% w roku 1955. Spowoduje to wzrost wydajności pracy w eksploatacji do 169%, co skróci okres tych prac o 125 dni w roku oraz obniży koszty własne do 85,9%.

Wywóz drewna wykazuje w sześcioleciu stały wzrost i wynosi w 1955 roku 147,6% ilości wywiezionej w 1949 r. Jednocześnie zostanie on w dużym stopniu uniezależniony od prywatnych właścicieli koni, gdyż udział własnych środków transportowych wzrośnie 5,6 razy w stosunku do 1949 r. Przyczyni się to do terminowości wywózki.

Przez mechanizację środków transportowych, która podnosić się będzie z 12% w 1949 r. do 61% w 1955 r., wzrośnie wydajność transportu, a koszty własne wywozu obniżą się do 83,8%.

Prace urządzeniowe oparte będą w okresie planu 6-letniego na zasadach inwentaryzacji i zagospodarowania lasu według typów siedliskowych.

W dziale ochrony lasu przed pożarami, plan 6-letni przewiduje pokrycie terenów lasów państwo-

wych, a zwłaszcza równowiekowych borów sosnowych w okolicach słabo zaludnionych, gęstą siecią wież obserwacyjnych.

Ochrona lasów przed szkodnikami przyrody żywej, jak grzyby i owady, przewidziana jest w zależności od stanu faktycznego. Zwalczanie klęsk o charakterze żywiołowym przeprowadzane będzie, w razie potrzeby corocznie, w oparciu o próbne poszukiwania i inne obserwacje, przy pomocy opylania z samolotów.

Ochronę zapobiegawczą przed szkodnikami ze strony zwierzyny łownej przewiduje się przez intensywne odstrzały selekcyjne.

Jak z powyższego wynika, zadania nasze na odcinku Lasów Państwowych w czasie realizacji planu 1950 — 1955 są olbrzymie. Plan ten stwarza zarówno wspaniałą przyszłość rozwojową naszych lasów jak i trwałą podstawę do rozwoju wszystkich opartych na surowcu drzewnym gałęzi przemysłów.

Od naszej więc woli i od zrozumienia celów i założeń planu, od naszego twórczego wysiłku i wkładu pracy w to wielkie dzieło zależy pomyślna realizacja tego planu i osiągnięcie nowego gospodarczego oblicza kraju.

W. Głowacki

Rozpoczęliśmy planowanie na rok 1950

(dokończenie)

Podstawową część Planu Techniczno - Przemysłowo - Finansowego stanowi **plan produkcji,** który musi być ściśle powiązany z omawianym poprzednio planem technicznym. Plan produkcji powinien być planem mobilizującym, to znaczy, że stawia on zadania osiągnięcia maksymalnej produkcji, jaka jest możliwa do wykonania przez zakład. Produkcja ta powinna objąć ponadto najszerszy wachlarz wyrobów (asortymentów) o najwyższej jakości. Ten ostatni warunek jest szczególnie mocno podkreślony w instrukcji do Planu Techniczno - Przemysłowo - Finansowego, ponieważ systematyczne podnoszenie jakości produkcji, przy jednoczesnym jej wzroście, należy do ważnych zadań w gospodarce uspołecznionej. Możemy wszyscy stwierdzić, że na tym odcinku ukryte są jeszcze bardzo duże rezerwy, które powinniśmy wykorzystać.

Nasze dążenie do dalszego podniesienia jakości wyrobów postawione będzie w planie gatunkowości produkcji. Plan ten stanowi uzupełnienie do planu produkcji. W zakresie branży drzewnej, plan ten opracują zakłady podległe Centralnemu Zarządowi Przemysłu Drzewnego, które produkują gatunkowo wyroby gotowe i półprodukty.

Plan gatunkowości produkcji obejmie opracowanie odpowiednich warunków technicznych, klasyfikujących wyroby do poszczególnych gatunków, zobowiązując załogę do starannego wykonywania produkcji zgodnie z tymi warunkami. Opiera się on przy tym o właściwą organizację kontroli technicznej w zakładzie. W ten sposób, wygrywając walkę o ilość, przystępujemy obecnie do szybkiej realizacji drugiego ważnego zagadnienia gospodarczego, jakim jest wysoka jakościowo produkcja. Z tego też względu sprawa walki o jakość produkcji oraz sam plan gatunkowości, muszą być należycie popularyzowane na naradach wytwórczych. Przedstawienie konkretnych przykładów dobrej i złej roboty, wymiana doświadczeń między przodownikami jakości oraz całą załogą, jak również przenoszenie doświadczeń z jednych zakładów do drugich, pozwolą osiągnąć wydatną poprawę jakości, plan zaś gatunkowości produkcji, zakreślający nawet wielkie zadania, zostanie na pewno wykonany a nawet przekroczony.

Trzecim z kolei planem, wchodzącym w skład Planu Techniczno-Przemysłowo - Finansowego na r. 1951, jest **plan pracy.** Obejmuje on takie zagadnienia, jak: wydajność pracy, zatrudnienie, dodatkowe zapotrzebowanie na pracowników, płace, świadczenia socjalne oraz nakłady na bezpieczeństwo i higienę pracy.

Słusznie pisał Lenin, że „wydajność to w ostatecznym wyniku główne i najważniejsze zagadnienie zwycięstwa nowego ustroju społecznego". Planowanie wydajności pracy jest właściwie planowaniem wzrostu wydajności pracy, gdyż wzrost ten jest podstawowym źródłem wzrostu produkcji przemysłu i gospodarki narodowej.

Wydajność pracy wzrasta nie tylko w związku z postępem technicznym, lecz również dzięki nowemu stosunkowi do pracy klasy robotniczej, dzięki współzawodnictwu, racjonalizatorstwu i nowatorstwu. Upowszechnianie metod pracy przodowników pracy oraz ustalenie właściwych norm pracy są czynnikami, które mają szczególnie duży wpływ na zwiększenie wydajności pracy. Obok nich duże znaczenie posiadają i takie czynniki, jak należyte zaopatrzenie w materiały, mechanizacja robót, instruowanie kadr, polepszanie dyscypliny pracy i zapobieganie płynności kadr, polepszanie warunków bezpieczeństwa i higieny pracy oraz poprawa warunków pracy.

Nie wnikając w szczegóły, dotyczące technicznego opracowania planu wydajności pracy, które interesują raczej sporządzających plany przodowników, zaznaczyć jeszcze należy, iż plan ten, sporządzany głównie w formie wskaźników, stanowi z kolei podstawę do opracowania planu zatrudnienia. Dla wyjaśnienia dodajmy jeszcze, że wskaźnikami nazywamy liczby stosunkowe, umożliwiające kontrolę naszej pracy. Na przykład wskaźnikiem będzie stosunek planowanej na r. 1951 średniej wydajności pracy na I robotniko-godzinę do średniej wydajności rocznej, faktycznie osiągniętej w roku 1949. Jeśli otrzymana liczba wynosiłaby I to oznaczałaby ona, że średnia wydajność pracy w zakładzie na r. 1951 nie wykazuje żadnego wzrostu, w porównaniu z rokiem 1949. Byłoby to sygnałem do powtórnego przeanalizowania istniejących rezerw wydajności pracy i zaplanowania dodatkowych środków, zmierzających do jej podniesienia. Im większy od jedności jest taki wskaźnik, tym bar-

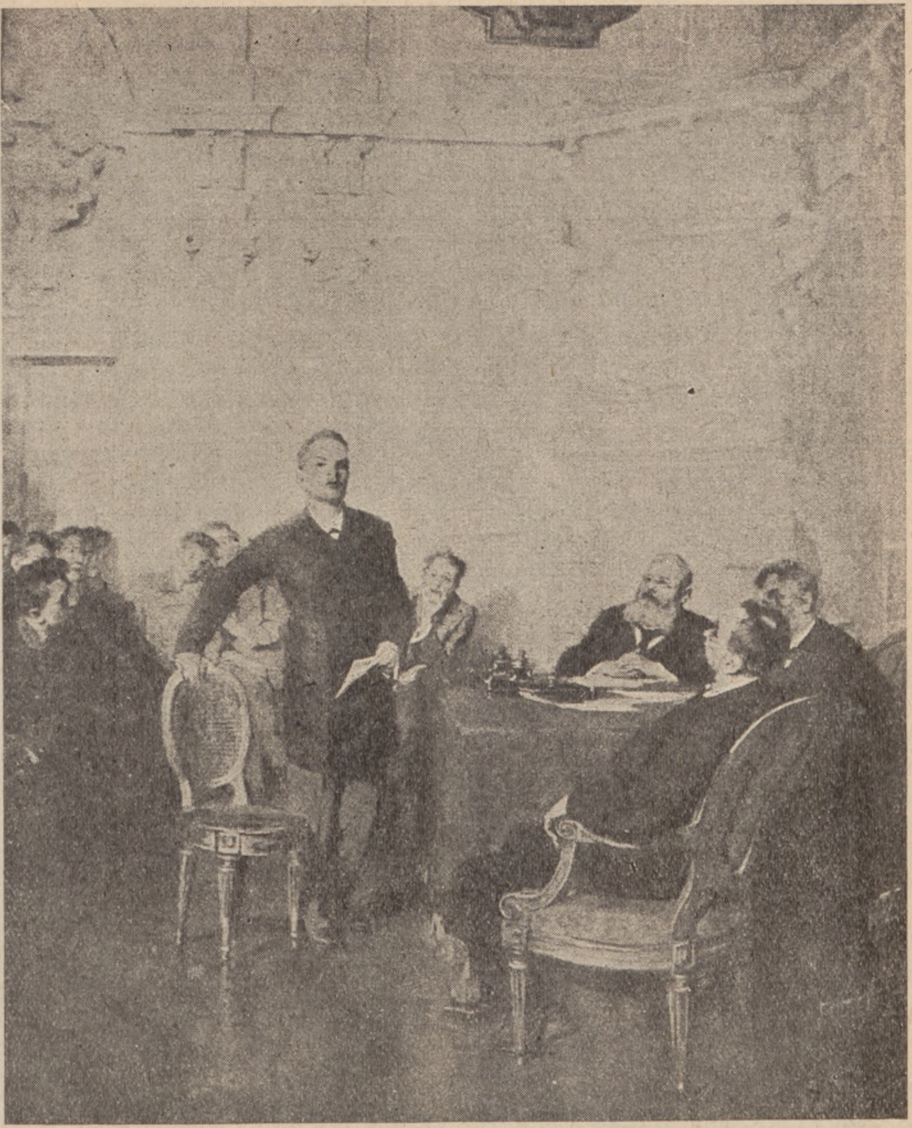
dziej świadczy on o dynamice wzrostu wydajności pracy w zakładzie.

Jak powiedzieliśmy wyżej, kolejną fazą opracowania planu pracy jest plan zatrudnienia, który ustala się przy pomocy planu produkcji, norm pracy, norm obsługi maszyn oraz na podstawie etatów, zatwierdzonych przez jednostkę nadrzędną. Pozostałe części planu pracy, sporządzane przez komórkę planowania w zakładzie, opracowane będą również na podstawie dokładnych obliczeń i porównań z poprzednimi okresami, przy czym podstawą planu płac i planu świadczeń socjalnych jest układ zbiorowy pracy i inne przepisy, plan zatrudnienia, a więc wreszcie ilość i jakość pracy. W planie nakładów na bezpieczeństwo i higienę pracy zestawione zostaną wszystkie potrzeby, które mają na celu dalsze poprawienie ochrony życia i zdrowia robotnika.

Do jednego z największych działów Planu Techniczno - Przemysłowo - Finansowego należy zaliczyć **plan zaopatrzenia.** Opracowanie tego planu wymaga również mobilizacji sił aktywu zakładowego, ze względu na specyficzny charakter, jaki posiada zaopatrzenie.

Przy opracowywaniu i realizacji planu zaopatrzenia winna być postawiona zasada, że najwyższym normom produkcji będą przeciwstawione najniższe normy zużycia i zapasu materiałów. Zasada ta musi być wprowadzona z żelazną konsekwencją po to, aby zlikwidować do reszty rozrzutność w gospodarce materiałami. Trzeba przeanalizować na naradach wytwórczych, czy zrobiono wszystko, by zużycie materiałów w zakładzie ograniczyć do minimum rzeczywistych potrzeb oraz, czy zwrócono dostateczną uwagę na możliwość zastąpienia niektórych materiałów, które są sprowadzone za cenne dewizy z zagranicy, innymi — produkowanymi w kraju. Z drugiej strony należy zbadać, czy normy zapasu, stosowane przez zakład, nie są za wysokie, co jest powodem powstawania zbędnych remanentów materiałów, które w tym czasie są potrzebne innym zakładom w kraju.

Wprawdzie czynniki nadrzędne wyznaczyły zakładom orientacyjne normy zużycia i zapasu podstawowych materiałów na r. 1951, niemniej normy te są ramowe i w wypadkach, kiedy zakład ma możliwości obniżenia tych norm, powinno to być zrobione. Musimy zdawać sobie jasno sprawę z tego, że plan zaopatrzenia odgrywa poważną rolę w walce o przyspieszenie obiegu środków obrotowych i obniżenie kosztów własnych produkcji, w których koszty materiałowe mają bardzo duży udział.



Lenin podczas egzaminu w uniwersytecie według mało znanego u nas obrazu W. Oresznikowa.

Jeżeli chodzi o **plan finansowy,** to jednym z ważniejszych jego elementów jest plan obiegu środków obrotowych, ponieważ właśnie obieg ten charakteryzuje całą działalność przedsiębiorstwa. Zadania przyspieszenia obiegu środków obrotowych sprowadza się do skrócenia czasu, w przeciągu którego środki obrotowe znajdują się w poszczególnych fazach swego ruchu okrężnego (np. wyroby gotowe w magazynie fabrycznym), oraz do zmniejszenia ilości środków, związanych w każdej fazie krążenia. Zagadnienia te łączą się ściśle z kwestią usprawnienia procesów produkcji i jej technologii oraz z udoskonaleniem metod zaopatrzenia, a więc tymi czynnikami, o których była już mowa.

Kończąc to krótkie omówienie roli i znaczenia Planu Techniczno-Przemysłowo - Finansowego na rok 1951, chcemy przypomnieć jeszcze słowa Stalina, że „wysoce niesłuszne byłoby określenie planu jako zestawienia liczb i problemów. Plan jest żywą i praktyczną działalnością milionów ludzi". Tylko tak pojęty plan nie będzie biurokratycznym plikiem papierów, lecz stanie się silną bronią w ręku kierownictwa jak i załogi w walce o coraz większą, lepszą i tańszą produkcję.

T. P.

O WYŻSZE FORMY PRACY INSTANCJI ZWIĄZKOWYCH

Na nowym, historycznym etapie budowania podstaw socjalizmu w Polsce, konieczne jest wypracowanie właściwych form pracy instancji i organizacji związkowych. Trzeba obiektywnie stwierdzić, że praca naszych organizacji i instancji związkowych nie nadąża za tempem przemian społecznych i gospodarczych, zachodzących w naszym państwie ludowym.

Dlatego też konieczne jest wypracowanie nowych, wyższych form pracy organizacji i instancji związkowych.

Poniżej zwrócimy uwagę na powszechnie spotykające się braki i wskażemy środki zaradcze.

Podstawowym brakiem w pracy naszych organizacji i instancji związkowych jest nieumiejętność wykorzystania wszystkich środków, stojących do naszej dyspozycji na odcinku panowania nad pracą organizacji związkowych.

Przede wszystkim nasze Rady Zakładowe, Zarządy Kół nie umiały i nie wszędzie jeszcze potrafią kierować pracą Organizacji Związkowych.

Na czym polegał błąd? Rady Zakładowe, Zarządy Kół czy nawet Zarządy Okręgów pracowały najczęściej bezplanowo, zajmowały się sprawami błahymi, porządki obrad były nieprzemyślane, przypadkowe.

Dlatego też jest konieczne:

a) aby posiedzenia Rad Zakładowych, Zarządów Kół odbywały się w ściśle ustalonych terminach,

b) aby na parę dni przed posiedzeniem był ustalony porządek obrad,

c) aby punkty porządku obrad odzwierciadlały ściśle treść omawianego zagadnienia.

d) aby przed postawieniem danego punktu na porządku dziennym był opracowany projekt uchwały do tego punktu.

Projekt uchwały powinien być opracowany przez kolektyw, np. zakładową komisję społeczną, radcę zakładowego itp.

e) aby projekty uchwał, w których powinna być podana analiza omawianego zagadnienia, były opracowane na piśmie i dostarczone co najmniej na dobę przed posiedzeniem każdemu członkowi kolektywu odbywającego zebranie do przeanalizowania. Ten sposób przygotowywania zebrań wyeliminuje zbędną dyskusję, uczyni je bardziej roboczymi i skróci czas ich trwania,

f) aby podjęte uchwały mogły dotrzeć do tych kolektywów bądź jednostek o których pracy mówią. Np. jeśli uchwała podjęta przez Radę Zakładową mówi o pracy grup związkowych powinna ona być doprowadzona do grup związkowych, odczytana i przeanalizowana na ich zebraniach. W ten sposób uchwały będą spełniały rolę instrukcyjną, pod warunkiem, że dotrą do tych jednostek o których pracy mówią.

Dopilnowanie przez Rady Zakładowe, Zarządy Kół, zgłaszania projektów uchwał przez członków Rady, Komisje Społeczne, czy mężów zaufania, jest sprawą bardzo ważną, gdyż usamodzielnia ich, zmusza do analizowania swej pracy. Dlatego też należy na to zwrócić baczną uwagę i dopilnować stosowania omawianego sposobu postępowania w praktyce codziennej.

W dalszym ciągu jest niezbędne:

a) aby na porządkach dziennych Rad Zakładowych, Zarządów Kół, były stawiane tylko te zagadnienia, co do których wymagane jest podjęcie uchwały (nie stawiać spraw błahych, stawiać zagadnienia istotne),

b) aby podjęte uchwały były zaprotokółowane w oddzielnym zeszycie, przy czym, powinna być przeprowadzona stała kontrola ich wykonania,

c) aby za prowadzenie kontroli wykonania uchwał był uczyniony odpowiedzialnym personalnie członek Rady Zakładowej, Zarządu Koła,

d) aby na każdym zebraniu Rady Zakładowej, Zarządu Koła, był przewidziany punkt „Kontrola wykonania uchwał".

L. Kotlicki

O AKTUALNYCH FORMACH WSPÓŁZAWODNICTWA PRACY

Osiąganie stałej obniżki kosztów własnych produkcji, stałego wzrostu wydajności pracy i oszczędności — możemy uzyskać tylko na drodze szerokiego rozwoju wspaniałego ruchu współzawodnictwa pracy, który jest bohaterskim zrywem klasy robotniczej, będącej gospodarzem własnego kraju.

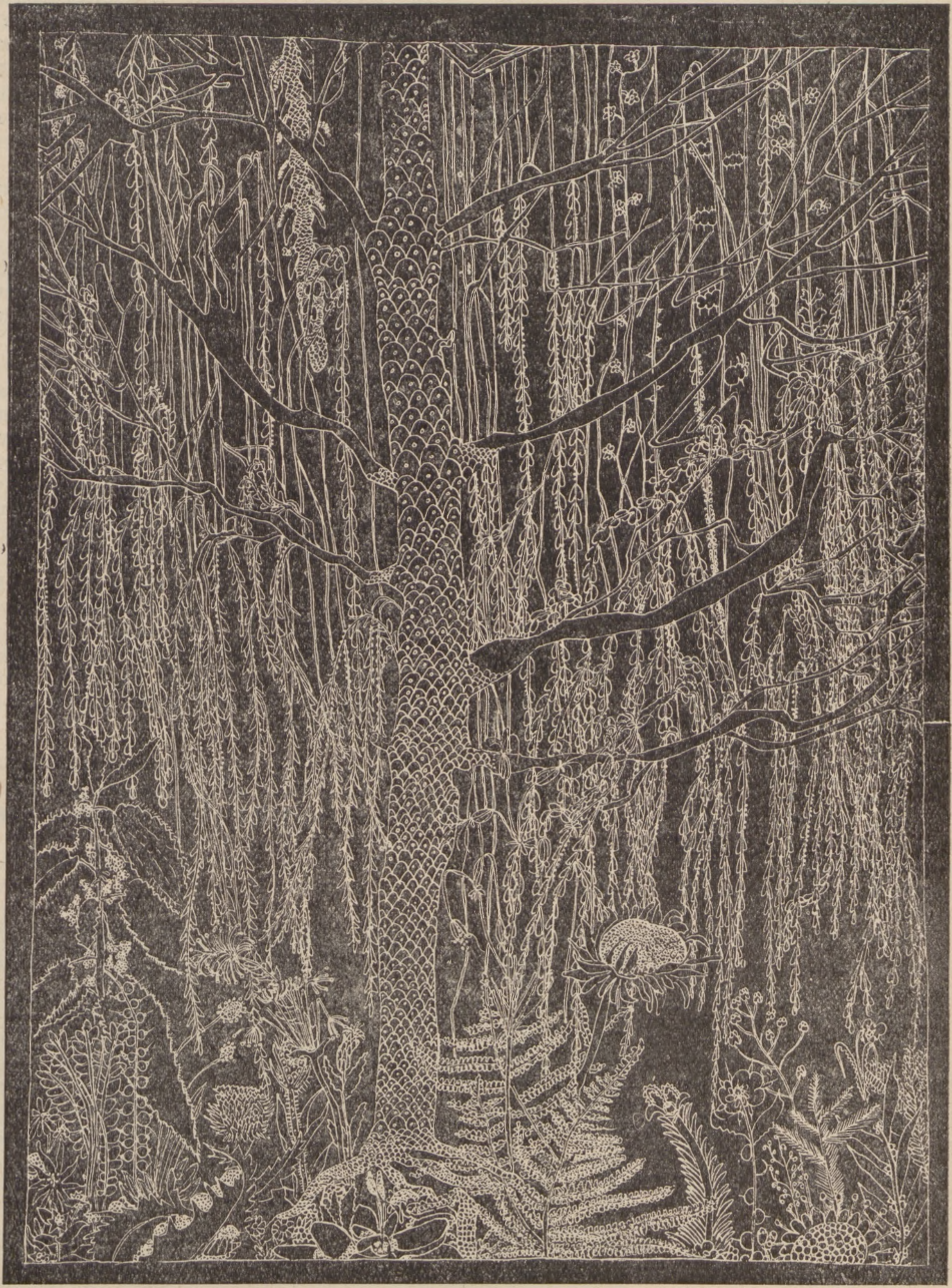
Dlatego też stała troska o rozwój ruchu współzawodnictwa pracy jest podstawowym obowiązkiem i zadaniem całego ruchu zawodowego. Nie trzeba udowadniać, jak to jest ważne na naszym etapie historycznym budowania wyższych form ustrojowych i realizowanie planów gospodarczych, których zwycięskie wykonanie zapewnia systematyczną poprawę warunków materialnych i kulturalnych klasy robotniczej.

Współzawodnictwo pracy, wypływające z rewolucyjnej świadomości klasy robotniczej, oparte o twórczą inicjatywę mas, ma olbrzymie bogactwo form i treści wypływających z nieograniczonych możliwości tego ruchu. Dlatego też socjalistyczne współzawodnictwo polega na mobilizowaniu twórczego entuzjazmu mas, zrywaniu biurokratycznych pęt, szukaniu nowych dróg. Współzawodnictwo pracy powinno stwarzać szerokie pole dla rozwinięcia inicjatywy mas, do szukania nowych doskonalszych metod produkcji, ujawniać olbrzymie ukryte rezerwy tkwiące w naszej gospodarce narodowej.

Współzawodnictwo pracy nie jest więc sztywną formą pracy, lecz idzie ono zawsze naprzód, burząc rutynę i zacofanie, gdyż jest ono wyrazem rewolucyjnej samokrytyki mas.

Każdy kto świadomie lub nieświadomie nie docenia samokrytyki mas lub ogranicza ją, winien być odrzucony i uznany za szkodnika.

Masowy ruch współzawodnictwa pracy zrodził się w Polsce Ludowej z inicjatywy samych robotników i przyczynił się do przedterminowego wykonania planu trzyletniego.



Puszcza w wyobraźni artystycznej ucznia szkoły podstawowej

Z dnia na dzień rosną szeregi współzawodniczących, pojawiają się coraz to nowe i wyższe formy współzawodnictwa pracy. Wykorzystując wielkie doświadczenia klasy robotniczej Związku Radzieckiego zakłady nasze dzięki rozwijającemu się współzawodnictwu pracy, przekraczają swoje plany. Tak np. CZPD wykonał plan trzyletni przedterminowo do dnia 2.VI.49 r. Wzrasta jednocześnie wydajność pracy, która np. w Przemyśle Drzewnym w cenach niezmiennych wynosiła:

w r. 1947 — 2,40 zł. rob./godz.
a w r. 1949 już 3,60 zł. rob./godz.

Za przykładem tow. Pstrowskiego i na wezwanie przodowników pracy w górnictwie — przystępują do tego wspaniałego ruchu nasi członkowie Związku a między nimi odznaczeni w piątą rocznicę PKWN — orderami Sztandaru Pracy I i II klasy tow. tow. Michniewicz Franciszek, Michałowski Sylwester, Kaczmarek Michał, Fijołek Józef, Macewicz Adolf, Naksłanowicz Czesław, Andrzejewski Jan i inni.

Nowe formy współzawodnictwa pracy z innych branż przeniesione są i na nasze zakłady. Zostaje wprowadzone współzawodnictwo zespołowe, międzyzakładowe i długofalowe. Za przykładem radzieckich towarzyszy Łonigina i Artomowa, którzy zainicjowali współzawodnictwo o skrócenie cyklów produkcyjnych, i nasi towarzysze podchwycili ten rodzaj wspózawodnictwa.

W odpowiedzi na apel górnika kopalni „Polska“ tow. Markiewki, nasi towarzysze podjęli cały szereg zobowiązań długofalowych.

Na apel tow. Marii Terpilakowej — przodownicy pracy Państwowych Zakładów Przemysłu Wełnianego Nr 1 powstają i u nas brygady wyższej jakości lub są podejmowane indywidualne zobowiązania.

W nieśmiały sposób są podejmowane zobowiązania, których forma przypomina nam metodę radzieckich towarzyszy Krywonosa, Popawina, Ogniewa i Tuwina, zapoczątkowujących współzawodnictwo o maksymalne przedłużenie okresu międzyremontowych maszyn i obrabiarek oraz utrzymanie ich w najlepszym stanie technicznym. Ta forma współzawodnictwa powinna być u nas jak najszerzej rozpowszechnianą przez ogniwa Związkowe i administrację.

Spotykamy jeszcze inny rodzaj współzawodnictwa szczególnie ważny w naszych branżach, polegający na wykorzystaniu odpadów i wykonaniu z nich dodatkowej produkcji. Na tym odcinku w naszej gospodarce jest wiele do zrobienia, dlatego też na to zagadnienie powinna być zwrócona stała uwaga ogniw związkowych i administacyjnych.

Za wzorem Hajduckich Zakładów Hutniczych rozwinęło się u nas współzawodnictwo w zakresie przyspieszenia obiegu środków obrotowych, która to forma powinna znaleźć szerokie zastosowanie w jednostkach „Pagedu“.

Rozwija się ruch zobowiązań oszczędnościowych.

Podjęte zobowiązania stają się coraz konkretniejsze i pełniejsze w swej treści, gdyż wypływają z oddolnej inicjatywy, bazując na zobowiązaniach indywidualnych i zespołowych.

Mimo tych bujnych i różnorodnych form współzawodnictwa pracy, słabością jest nierównomierność ich rozwoju w naszych branżach.

Nasz Związek Zawodowy nie umie jeszcze właściwie mobilizować załóg do wykonywania i przekraczania planów produkcyjnych.

Brak jest brygad instruktorskich, które by przenosiły doświadczenia z zakładu na zakład, które by przychodziły zakładom słabszym z pomocą przy pokonywaniu napotykanych trudności.

Poza tym brak planowości i systematyczności powoduje traktowanie ruchu współzawodnictwa pracy jako pewnego zadania szturmowego.

Podstawowym brakiem jednak jest, że nasze grupy związkowe nie żyją zagadnieniami produkcyjnymi, nie żyją zagadnieniami współzawodnictwa pracy, a tym samym nie mobilizują członków naszego Związku do zwiększania wydajności pracy i podejmowania zobowiązań.

W następnych artykułach pomówimy o roli grup związkowych na tym odcinku oraz o możliwościach wykorzystania w naszych zakładach każdej z wymienionych wyżej form współzawodnictwa.

L. K.

IV Plenum Zarządu Głównego

W dniach 26 — 27 sierpnia br. obradowało w Warszawie Rozszerzone Plenum Zarządu Głównego Zw. Zaw. Prac. Leśnych i Przemysłu Drzewnego.

W obradach wzięło udział 272 osoby, w tym 71 osób z Okręgów. 21 przedstawicieli administracji z okręgów, 104 przedstawicieli Rad Zakładowych, 30 przodowników pracy i racjonalizatorów i 15 członków Zarządu Głównego.

Poza tym w obradach uczestniczyli: Minister Leśnictwa ob. Podedworny, przedstawiciele KC PZPR tow. tow. Bieniek i Czech, przedstawiciele CRZZ tow. tow. Angiersztein i Pirutin oraz przedstawiciele „Paged-u“, CDDPW, CZPL, CZLP, PCLPN „Las“, Ministerstwa Leśnictwa, CZPD i DPM.

Po zagajeniu obrad przez przewodniczącego Zarządu Głównego tow. Kalinowskiego, przemówienie powitalne wygłosił minister Leśnictwa ob. Podedworny.

IV Plenum poświęcone było przeniesieniu obrad V Plenum KC PZPR w masy, to znaczy przeniesieniu zagadnień realizacji planu 6-letniego i zagadnienia kadr.

Zasadniczy referat na temat „Rola naszego Związku w realizacji zadań planu 6-letniego w gospodarce leśnej i drzewnej“ wygłosił przewodniczący Zarządu Głównego tow. Kalinowski.

W ożywionej i na wysokim poziomie prowadzonej dyskusji, jaka wywiązała się nad wygłoszonym referatem, głos zabrali tow. tow. Kruk — Gdańsk, Kłosowski — Gdańsk, Cieśluk — Białystok, Szymański — Bydgoszcz, Wójcik — Gdańsk, Kulik — Kalety, Sztaba — Wrocław, Treder — Gościcino, Czapczyk — Bydgoszcz, Puczek — Lublin, Janicki — Łódź, Wojtach — Białystok, Bodowski — Katowice, Dziewanowski — Tarnów, Rzepczyński — Kraków, Gajewski — Łódź, Kaźmierczak — Bydgoszcz, Zamiar — Bydgoszcz,

Ciszewski — Piruki, Szukalski — Zielona Góra, Szulc — Gdańsk, Przybył — Koszalin, Gładyszkowa — Warszawa, Szymański — Warszawa, Kuźnicki — Kratoszyn, Janiak — Doboszyce, Juszczak — Wrocław, Szymczak — Lublin, Żółtogórski — Wrocław, Kostrowski — Olsztyn, Chrzanowski — Częstochowa, Bednarski — Bydgoszcz, Hausman — Paged, Szydłowski — CZPL, Daszkiewicz — Ministerstwo Leśnictwa, Bałaban — CZPD, Fiszer, Rajkowski, Kurowski — Zarząd Główny, Pelczar — CZLP. Poza tym w toku dyskusji wygłosił przemówienie przedstawiciel CRZZ tow. Angierstein i przedstawiciel KC PZPR tow. Bieniek.

Podsumowania obrad dokonał tow. Kalinowski. Odśpiewaniem międzynarodówki ,zakończono obrady.



Prezydium IV Plenum Zarządu Głównego

W bieżącym i następnych numerach „Głosu Leśnika i Drzewiarza“ będziemy zamieszczali streszczenia przemówień poszczególnych dyskutantów, omawiających na Plenum najistotniejsze zagadnienia, bolączki, braki względnie osiągnięcia w pracy produkcyjnej — w obliczu zadań Planu 6-letniego.

Nowe, najpilniejsze zadania

(wyjątek z referatu tow. Kalinowskiego)

Nasze IV Plenum odbywa się w warunkach zaostrzonej walki między obozem pokoju i obozem podżegaczy wojennych. Od czasu czerwcowego naszego plenum zaszły wypadki na arenie międzynarodowej, które pogłębiły przeciwieństwa klasowe, które wykazały, że istnieją ciemne siły reakcji międzynarodowej, która uporczywie zmierza do wywołania nowej rzezi wojennej. Przed dwoma miesiącami zbójecki imperializm amerykański napadł na Koreę. Od dwóch miesięcy leje się krew niewinnych ofiar ludu koreańskiego. Lecz agresja imperializmu amerykańskiego spotkała się ze zdecydowanym odporem ze strony całego narodu koreańskiego. Sprawa Korei stała się sprawą całej miłującej pokój ludzkości. Na całym świecie zwierają się stalowe szeregi obrońców pokoju — ludzi pracy bez różnicy rasy ,religii i poglądów politycznych. Wzmogła się fala podpisów apelu sztokholmskiego bezpośrednio po zbójeckim napadzie na Koreę. Trzy sta milionów dotąd zebranych podpisów, masowe strajki i demonstracje w obronie pokoju i w obronie swego bytu, oto groźna przestroga dla podżegaczy wojennych. Wzmaga się terror burżuazji wobec klasy robotniczej. Więzienie przywódców klasy robotniczej, masowe areszty w Japonii, Francji, Włoszech, Belgii i inych krajach kapitalistycznych dowodzą, że burżua-



Fragment sali obrad IV Plenum Zarządu Głównego

zja i jej agentury prawicowo - socjalistyczne zaplątały się i w obawie przed nadciągającą burzą, przed kryzysem jaki narasta, próbują wydostać się z matni na drodze wojen i bandyckiego terroru, stosowanego wobec mas pracujących.

Dokonany ostatnio mord tow. Lachaute — przewodniczącego KP Belgii — dowodzi jak burżuazja boi się wzrostu wpływów Komunistycznej Partii.

Mord nie tylko nie zastraszył klasy robotniczej i jej awangardy, lecz przeciwnie wzmocnił jej jedność.

W pogrzebie bohatera klasy robotniczej brało udział setki tysięcy robotników. Klasa robotnicza odpowiedziała masowymi strajkami jako wyraz protestu przeciw organizatorom mordu, inspirowanym przez imperializm amerykański.

Wzrastająca walka mas o chleb, wolność i pokój na całym świecie coraz bardziej nabiera cech politycznych i antyimperialistycznych. Na całym świecie rozlega się hasło „ręce przecz od Korei", „hańba mordercom faszystowskim". Hasła te mobilizują setki milionów ludzi pracy do walki przeciw organizatorom rzezi wojennej i mordów kapturowych.

Stale rosnąca potęga obozu pokoju ze Związkiem Radzieckim na czele spędza sen z oczu imperialistów, którzy z lękiem spoglądają na rozwój życia gospodarczego w krajach demokracji ludowej, wolnych od ucisku kapitału. Stąd biorą się awanturnicze tendencje wojenne i chęć cofnięcia koła historii przez bankrutów imperialistycznych. Lecz koła historii nie cofną. Imperializm swoimi gwałtami i bezprawiem sam siebie skazuje na zagładę. Świadoma swego celu klasa robotnicza obroni swe prawa — swe historyczne zdobycze i poprowadzi zwycięską walkę o pełne unicestwienie wyzysku człowieka przez człowieka i likwidację ustroju niesprawiedliwości społecznej.

Siła Polski Ludowej i jej wkład do walki o pokój zależne są od jej potencjału gospodarczego. Plan 3-letni polska klasa robotnicza wykonała przedterminowo. W 1947 r. plan produkcji przemysłowej 105 proc., w 1948 roku 114 proc., w 1949 roku 113 proc., a zatem wykonała zwycięsko zadania Planu 3-letniego, odbudowując kraj po zniszczeniach wojennych i kapitalistycznym zacofaniu.

Dziś przed całym naszym narodem stoi nowe zadanie — zadanie rozbudowy gospodarki narodowej kraju, zadanie zbudowania podstaw socjalizmu w Polsce Ludowej. Zadanie to — to realizacja gigantycznego Planu 6-letniego, nakreślonego przez naszą Partię, zatwierdzonego prze Sejm Ustawodawczy i przyjętego z całym zrozumieniem przez całą klasę robotniczą.

Masy pracujące przystąpiły już w roku bieżącym do realizowania tego wspaniałego Planu, Planu socjalistycznej rozbudowy gospodarki narodowej, zwiększając już w pierwszym roku produkcję przemysłową o 22 proc., z tym że w 1955 roku wartość jej zostanie przekroczona w 2,5 razy więcej w stosunku do wartości produkcji z 1949 roku. Produkcja rolnicza wzrośnie w ciągu 6-lecia o 50 proc., (w tym produkcja roślinna o 39 proc., a zwierzęca o 69 proc.) W tym samym czasie obroty towarowe wzrosną o 190 proc., przewozy towarowe o 117 proc., a osobowe o 104 proc.

Na inwestycje i budownictwo przeznaczono w Planie 6-letnim olbrzymią kwotę 6,1 biliona złotych, co pozwoli w 1955 roku na cele rozbudowy kraju wydatkować sumę 3,5 razy większą niż w 1949 roku. Jednocześnie z rozwojem gospodarczym nastąpi rozkwit kultury i sztuki oraz rozwój wszystkich innych dziedzin życia narodowego



Na V Plenum KC PZPR tow. Minc rozwój ten scharakteryzował następująco:

„W rezultacie przewidzianego przez 6-letni Plan potężnego rozwoju sił wytwórczych, rozwoju przemysłu, budownictwa transportu i komunikacji, obrotu towarowego, rolnictwa, dochód narodowy w 1950 roku będzie o 112 proc. wyższy niż w 1949 roku. W okresie 6-lecia przeciętny przyrost dochodu narodowego z roku na rok wyniesie 134 proc.".

Jednocześnie ze wzrostem produkcji zostanie podniesiona stopa życiowa ludności w granicach 50 — 60 proc. w porównaniu z rokiem 1949. Nastąpi zwiększenie liczby zatrudnienia w sektorze socjalistycznym z dotychczasowych 3.600.000 osób do 5.700.000 w 1955 roku, czyli o 60 proc.

Należy również podkreślić znaczny wzrost opieki nad pracownikami i ich rodzinami. Zostanie zwiększona ilość szpitali i łóżek o 38,3 proc., ilość prewentoriów, przychodni i poradni około 99 proc., w tym ilość lekarzy wzrośnie o 85 proc. W trosce o roztoczenie należytej opieki nad matką i dzieckiem wzrośnie ilość miejsc w żłobkach trzykrotnie i w 1955 roku wyniesie 52.000 miejsc, wobec nędznych 700 miejsc w roku 1938.

Akcją wczasów zostanie objętych 1.000.000 pracowników, to jest o 193 proc. więcej niż w roku 1949.

Już w początku Planu 6-letniego wyplenimy całkowicie z kraju analfabetyzm, znacznie zwiększymy wydawnictwa książkowe, broszurowe i dzienniki. Zwiększymy ilość świetlic i domów kultury w mieście i na wsi, w roku 1955 na wsi będziemy mieli uruchomionych 5.500 kin, czyli dotychczasowa ilość wzrośnie 22 krotnie.

W celu wykonania tych gigantycznych zamierzeń, jakie wkłada na nas Plan 6-letni, powinniśmy wszyscy iść w jednym szeregu realizatorów tego Planu, planu budowy podstaw socjalizmu w Polsce.

POTRZEBNY NAM POKÓJ...

(z przemówienia Ministra Leśnictwa na IV Plenum)

Witam serdecznie tak licznie zebranych tu uczestników Plenum Zarządu Głównego naszego Związku. Pamiętać należy, że obradujemy tu i pracujemy w czasach niezwykle ważnych. Na oczach naszych odbywa się przewrót społeczny. Zbudowany na krzywdzie i wyzysku, ustrój kapitalistyczny pęka i nieubłaganie kończy swój żywot. Na widownię polityczną wchodzi lud pracujący. Widzimy jak budzi się i szybko szerzy świadomość polityczna i poczucie siły mas pracujących, jak burzą się kolorowe ludy i jak pękają kajdany odwiecznej niewoli. Walki ludu Chin, Korei, Indonezji i całego szeregu innych ludów są tego niezbitym dowodem. I nasz kraj przechodzi ten wielki przewrót społeczny. Coraz szybciej maszerujemy ku pełnej sprawiedliwości społecznej, ku socjalizmowi. Mimo ogromnych zniszczeń i trudności, mimo wrogiej roboty naszych wrogów widzimy jak Polska rośnie, jak potężnieje. Jest to wynikiem przede wszystkim wytężonej, ofiarnej pracy robotników, chłopów i pracującej inteligencji. Jest to wynikiem ogromnej pomocy naszego sojusznika i przyjaciela Związku Radzieckiego na czele z genialnym jego Wodzem — Stalinem.

Dzięki tym czynnikom ukończyliśmy przedterminowo plan 3-letni. Zaleczyliśmy rany zadane nam przez wojnę i okupację. Obecnie osią naszego życia jest plan 6-letni. Będziemy realizować ogromny plan uprzemysłowienia, który przekształci naszą Polskę Ludową na kraj przemysłowy. Z wytężonej pracy naszych mas, z ich codziennych trosk i kłopotów, z plątaniny rusztowań wyłaniać się będzie nowe oblicze, oblicze piękniejsze i godniejsze.

Po wykonaniu planu 6-letniego Polska stanie się jednym z przodujących krajów Europy pod względem przemysłowym i rolnym. Żeby dokonać tego wielkiego dzieła, tej wielkiej przemysłowej przebudowy, potrzebny nam jest pokój, a tymczasem szereg zbrodniarzy pragnie zechnąć ludzkość w odmęty nowej wojny, bo dla nich to zyski, to interesy. A dla mas pracujących wojna to znowu trupy i kaleki, zniszczenia i nędza. Dlatego masy pracujące całego świata tak twardo stoją w obronie demokracji i pokoju, stoją przy Związku Radzieckim i jego genialnym Wodzu Stalinie. Porywający wielki plan 6-letni nakłada na nas, na nasz resort bardzo poważne i wielkie zadania. Pragnę podkreślić, że te zadania wymagają jeszcze większej świadomości społecznej i politycznej, jeszcze większej dobrej woli i lepszej obywatelskiej rewolucyjnej postawy wszystkich pracujących, a nie tylko ich części. Te zadania wymagają harmonijnej, stałej socjalistycznej współpracy gospodarczej z ogniwami Związku i współpraca ta musi być przeniknięta troską o stworzenie warunków dla zwycięskiej realizacji planu 6-letniego. Ja jako Minister będę wam pomagał przy realizowaniu tej współpracy i życzę wam owocnych obrad i najpiękniejszych wyników waszej pracy.

Z dyskusji na IV Plenum Zarządu Głównego

Leopold Sztaba
D.Z.P.O., Okręg Wrocław

O PŁYNNOŚCI KADR

Nawiązując do referatu, chciałem omówić sprawy przemysłu drzewnego na Dolnym Śląsku. W sprawie osiągnięć produkcyjnych, które były zaznaczone w referacie, chcę tu dodać, że wszystkie nasze zakłady na Dolnym Śląsku coraz bardziej wzięły sobie do serca nasz plan, nasze zadania gigantyczne i przystąpiły czy to przez zobowiązania, czy to przez ścisłą kontrolę i analizę form do wykonania planu. Na zebraniach załoga nasza oświadczyła, że normy nasze są niezdrowe, gdyż wykonanie 300—500% normy świadczy, że są one zamałe i należy dokonać ich rewizji. Załoga przystąpiła do uzyskania dodatkowej akumulacji. I proszę towarzyszy już po pierwszych zebraniach załoga nasza i wszystkie zakłady osiągnęły około 160% wykonania planu, przyczyniając się do tej dodatkowej akumulacji przez obniżenie kosztów własnych. I mogę powiedzieć, że możliwości nasze są jeszcze większe i my je wykorzystamy. Są jednakże obok osiągnięć poważne braki. Przede wszystkim braki kadr zawodowych. Kadry zawodowe na naszym terenie nie mogą długo się utrzymać. Powinno zniknąć powiedzenie, że „wyjeżdżam do Polski z tamtych terenów". Czy ten trud, czy ten wysiłek, czy ten Wałbrzych, czy to nie jest nasze, czy takie na przykład Świebodzice, które przeszło 3-krotnie zwiększyły swoją produkcję, nie mają ani jednego technika, bo on wyjechał do Centralnej Polski. Prosiłbym żeby te sprawy zostały wstrzymane. Jeżeli tego człowieka się zabiera, to jest to człowiek, który zasłużył na ten awans. To są ludzie, którym szybko woda sodowa uderza do głowy, klimat im nie dopisuje, a klimat jest tam przecież zdrowy, bo my tam się dobrze czujemy, bo my tam jeździmy na wczasy. Tylko przez wstrzymanie tych wyjazdów będziemy mieli kadry fachowe. Chodzi o właściwe rozmieszczenie tych kadr. Na terenie Wielkopolski, Pomorza są miejscowości, gdzie są dobre kadry. U nas jest brak ludzi. Tych ludzi trzeba przerzucić. U nas czekają na nich stanowiska. Ludzi tych musimy szkolić ideologicznie. Są ludzie, którzy na głos Madrytu czy BBC uciekają stamtąd, bo dla nich te bzdury są ważniejsze niż zadania naszego planu 6-letniego. Śląsk miał otrzymać inżynierów i techników lecz jak dotychczas odczuwa się ich dotkliwy brak. Kierowanie ich ze szkół do biur i tam, gdzie nie są związani z zawodem, nie jest celowe. Następnie chciałem jeszcze kilka słów powiedzieć o surowcu. Z surowcem jest źle. Wydaje mi się, że jest niewłaściwy rozdział surowca. Poza tym, drugą rzeczą jest to, że nie prowadzimy systematycznej, planowej produkcji. Brak materiałów na początku miesiąca stwarza, że na końcu miesiąca są godziny nadliczbowe. To nie obniża przecież kosztów produkcji.

Michał Gotwald
Biuro Zespołu Nadleśnictw
Okręg Rzeszów

NA TEMAT REORGANIZACJI W LEŚNICTWIE

Zabierając głos chciałem jako przedstawiciel nowoutworzonej jednostki w kilku słowach powiedzieć o stanie faktycznym, w jakim stadium reorganizacji jesteśmy i jakie owoce w tej chwili osiągamy. Powstały nowe jednostki administracyjne o nazwie Biura Zespołów Nadleśnictw. Skupiają one po kilka nadleśnictw i są w trakcie przejmowania agend pracowniczych tych poszczególnych nadleśnictw, które wchodzą w skład danego zespołu. Czy biura te przekształcą się z dniem 1 stycznia w tzw. rejony małe jest jeszcze kwestią niewyjaśnioną, ponieważ czynniki odnośne zastanawiają się nad tym i jeszcze rozważają. Jakkolwiek te przyszłe jednostki organizacyjne będą się nazywać, prawdopodobnie stan istotny i cel nie zostaną radykalnie zmienione. Celem stworzenia biur zespołów względnie projektowanych rejonów małych było to, żeby odciążyć nadleśnictwa z nadmiaru zajęć biurowych i ten nadmiar pracy wziąść na siebie. Obecnie widzimy już wyniki tych osiągnięć. Jeżeli

chodzi o rachunkowość nadleśnictw, to w dużej mierze została z nadleśnictw zdjęta. Biura Zespołów opracowują zasadnicze miesięczne sprawozdania na podstawie dekadowych sprawozdań. Jeżeli chodzi o przejęcie agend technicznych nadleśnictw przez Biura Zespołów, to sprawa ta nie jest jeszcze rozstrzygnięta, a ciężar spoczywa na nadleśnictwach. Pracując w tym wstępnym okresie reorganizacji lasów państwowych i przeżywając na własnej skórze pewne trudności, które w tej reorganizacji się wysuwają, obawiam się, czy nowoutworzone jednostki będą w stanie szybko i sprawnie przejąć agendy techniczne nadleśnictw. Nad tym trzeba się zastanowić, ponieważ jest tu wiele rzeczy do przemyślenia. Punkt wyjścia musimy znaleść i uwolnić nadleśnictwa z nadmiaru zajęć biurowych. Przy organizacji Biura Zespołów Nadleśnictw musieliśmy korzystać z fachowych sił nadleśnictw, przez co w wielu wypadkach niektóre nadleśnictwa odczuwają brak ludzi. Dlatego wysuwa się konieczność uzupełnienia kadr w nadleśnictwach.

I dlatego słuszną jest rzeczą, że dzisiaj bardzo poważnie myśli się i pracuje w kierunku doszkalania kadr pracowniczych. Zagadnienie kadr będzie dla nas coraz bardziej istotne. Tak nadleśnictwa jak i Biura Zespołów Nadleśnictw są obecnie pewnego rodzaju szkoła dla młodego narybku. Przychodzi do pracy młody człowiek, po maturze, bezsprzecznie z dużą energią, chęcią do pracy i dużymi zdolnościami. Jednakże trzeba nad nim pracować i szkolić go. Apeluję jak najgoręcej do Zarządu Głównego, żeby kwestię przeszkolenia pracowników, a specjalnie pracowników kancelaryjnych szybko przeprowadzić i w ten sposób zlikwidować te braki. Jeżeli chodzi o zagadnienie planu 6-letniego, a specjalnie w tej chwili o najbliższe zagadnienie związane z nowym okresem eksploatacji, to wypada zwrócić uwagę na to, że mamy do wykonania zadanie z zakresu eksploatacji w formie pozyskiwania drewna, zaplanowanego na 4 kwartał oraz drewna zaplanowanego na 1951 rok. Były zarządzenia, które pozyskiwanie drewna w 4-tym kwartale 1950 roku polecały przyśpieszyć i szybko wykonać. Istnieje pewne niebezpieczeństwo, że surowiec pozyskiwany zbyt wcześnie może stracić na swojej wartości technicznej. Dlatego też jeszcze do tej chwili te prace nie były tak intensywnie prowadzone. Trzeba liczyć się z tym, że projektowane do pozyskania drewno w 1951 roku w dużych ilościach zostanie już pozyskane w 4 kwartale 1950 r. Wysuwają się obawy, czy wobec tego planowanie obowiązujące nas w roku kalendarzowym, czy potrzebne nam kredyty na zapłatę robotnikom za drewno pozyskane z etatów 1950 roku będziemy mogli pokryć w roku 1951. Proszę Zarząd Główny, żeby był tak uprzejmy i zagadnienie to rozpatrzył z P.K.P.G., żebyśmy nie zostali zaskoczeni brakiem gotówki na pokrycie eksploatacji z roku 1951, a konsekwentnie wypłaconej w roku 1950.

Między innymi miałem przedstawić tę kwestię, bez której nie widzę możliwości osiągnięcia dobrych wyników eksploatacji. Mamy pewne nadleśnictwa, które nie posiadają prawie żadnych osad służbowych. Nadleśnictwa nie mogą na swoim terenie ulokować administracji lasów, a co dopiero powiedzieć o pracownikach fizycznych. Tu właśnie może po raz trzeci w tej chwili padną słowa o dodatku interwencyjnym. Zagadnienie to jest bardzo poważne. Proszę zebranych o wzięcie pod uwagę, że są nadleśnictwa które będą musiały dać w tym roku 10 tysięcy metrów sześciennych drewna. Tam kwestią ważną jest postawienie domów przenośnych robotniczych, popularnie zwanych barakami. Jednak idzie to ciężko i mamy obawę, czy my je jeszcze w tym sezonie wybudujemy. Apeluję, żeby sprawę baraków, które w takich warunkach mają być stawiane, żeby nie skończyło się na tym, że będą wyrysowane. Bo wtedy byłoby zupełnie to samo, co zażądać od pojazdu, żeby ruszył w drogę, a nie wstawić do niego motoru. Robotnik musi zamieszkać i znaleźć warunki bytowania. W przeciwnym wypadku plan nasz skazany jest na zagładę.

Jeżeli chodzi o wywózkę, to te rzeczy odpowiednio są zaplanowane. W drodze poufnej o sposobach wywózki są nasze władze nadrzędne poinformowane. Jeżeli chodzi o wywózkę to wejdą tu w rachubę siły „Pagedu", P.K.S. i siły miejscowe, to znaczy chłopi. Jeżeli chodzi o „Paged" to śmiem twierdzić, że w tej chwili nie jest on jeszcze przygotowany w takim stopniu, żeby mógł nałożone na niego zadanie wykonać. Muszę zaznaczyć, że P.K.S. w miarę swoich możliwości idzie na rękę lasom państwowym przy organizowaniu wywózki. Czynią to nawet ze stratami dla siebie, ponieważ muszą używać dróg niewygodnych, jednak się nie uchylają. Uważam za swój obowiązek Zarządowi P.K.S. za jego przychylne ustosunkowanie się podziękować. „Paged" i P.K.S. sytuacji nie uratują, a jest faktem, że przede wszystkim jeżeli chodzi o tereny wschodnie, które reprezentuję, będziemy się musieli oprzeć na koniu chłopa. To jest nieuniknione. Z drugiej strony mam obowiązek powiedzieć, że chęci u chłopa są, jednak stają mu na przeszkodzie trudności w odremontowaniu swego wozu i nabycia żelaza. Wozy wymagają remontu. Gdy się jedzie nimi, grożą rozsypaniem. Często jeżdżę takimi wozami i często z chłopami rozmawiam. Chłop kończy obręcze i części żelazne, które ma na wozach. Boi się, że z braku materiału nie będzie mógł odremontować wozu. Trzeba będzie pomyśleć o dostarczeniu chłopu potrzebnych mu surowców.

Augustyn Treder
P.Z.P.D. Gościcino,
Okręg Gdańsk

PREMIE NA PAPIERZE

Ja chciałem mówić o sprawie obniżenia kosztów własnych. Powinny być czyszczone u nas maszyny. Maszyny pracują bez przerwy, nie przerywają ani jednej sekundy. Gdyby te maszyny były czyszczone, państwo zyskałoby milionowe oszczędności. Załoga nasza przedyskutowała zagadnienie transportu i obróbki drewna.

Brak było człowieka do transportu. Odrywali go od maszyny i dawali do transportu. Przez to zakład narażony był na grube straty. Rada zakładowa, przedstawiciele administracji i organizacji partyjnej wydali zarządzenie, żeby majster nie miał prawa odrywania robociarzy od maszyny, przez to uzyskamy duże oszczędności. Natomiast dużego jeszcze poświęcenia i czasu będzie wymagało usprawnienie norm, gdyż normy pracy na naszym zakładzie nie są takie jakie powinny być. Wystąpiło to u nas jaskrawo, gdyż po przejściu z politurowania ręcznego na natrysk okazało się po miesiącu, że normy były niewłaściwe. Dlatego przystąpiliśmy do usprawnienia tych norm. Z miesiąca na miesiąc z postępem techniki trzeba te normy usprawniać. W niektórych zakładach naszych jeszcze do dnia dzisiejszego jest niewłaściwe planowanie. W naszym zakładzie, po analizie wszystkich stanowisk pracowniczych okazało się, że za mały stosunek był prac akordowych do prac dniówkowych. To nam nie pozwoliło na wszechstronne zastosowanie współzawodnictwa. Załoga nasza postanowiła ten stan zmienić, i podnieść prace akordowane do 75%. W tej chwili jesteśmy w toku reorganizacji. W najbliższym czasie wprowadzimy produkcję potokową. Obrabiarki nie są dobrze ustawione, powinny być ustawione stosownie do wymogów potoku. 60% obrabiarek pracuje na napęd zespołowy. Niektóre obrabiarki stanowią wąskie gardło w naszej produkcji. Wąskim gardłem jest magazyn elementów. Ten zator usunie się przez omijanie magazynu elementów i puszczenie potoku do hali montowania krzeseł. Drugim wąskim gardłem jest magazyn wyrobów gotowych. Produkcja, która idzie na eksport leży miesiącami i zabiera nam cenne miejsce. I tu trzeba zapelować, żeby władze główne przynagliły centrale eksportowe, żeby przyśpieszyć obroty tymi produktami. Chciałbym jeszcze powiedzieć kilka słów na temat współzawodnictwa, które się rozwinęło dość dobrze. Widzimy jednak w niektórych wypadkach zahamowanie. 22 lipca przeznaczono 135 tysięcy złotych na premie dla najlepszych pracowników. My tej sumy nie uzyskaliśmy w gotówce. Daliśmy przodownikom pracy premie na papierze. Przodownicy upominają się o te premie. To jest pewien hamulec do dalszego współzawodnictwa pracy. Racjonalizatorstwo dało u nas w stosunku rocznym około 6 milionów oszczędności. Niektóre wnioski opracowane przez racjonalizatorów i już zastosowane nie zostały odgórnie załatwione. Apeluję dzisiaj żeby Zarząd Główny zainteresował się, gdzie jest wina w toku hamowania racjonalizacji. Tu z tego miejsca trzeba jasno postawić, żeby zagadnienie produkcji i współzawodnictwa wprowadzić do grup związkowych. My musimy je przeszkolić i uświadamiać ideologicznie, gdyż brak podstaw ideologicznych to jest brak zrozumienia zagadnień ideologicznych i współzawodnictwa pracy.

Fundusz akcji socjalnej zaplanowaliśmy na cały rok i wykorzystaliśmy go. Plan tego funduszu na ten rok nie został zatwierdzony. Na radzie zakładowej zostało postawione zbadanie tej sprawy, dlaczego tak jest i dlaczego ten fundusz nie został zatwierdzony. Komitet Zakładowy zażądał sprawozdania od rady zakładowej. Rada zakłado-

wa od referenta socjalnego, który oświadczył, że plan roczny nie jest zatwierdzony.

Co do akcji kulturalno-oświatowej. Naszą bolączką są sprawy kulturalno-oświatowe. Utrudniony jest dostęp do świetlicy, ponieważ świetlica jest w samym zakładzie pracy. Poza godzinami dostęp szerszym masom jest utrudniony. Nasz zakład za 400 tysięcy złotych zakupił instrumenty muzyczne. Powiatowa Rada Związków Zawodowych chce nam te instrumenty odebrać.

Jeżeli chodzi o układ zbiorowy to mam zastrzeżenia co do pracy szkodliwej dla zdrowia. W naszej hali obróbki drewna duża ilość robotników pracuje przez cały dzień w pyle i kurzu. Dobrze byłoby, żeby tym pracownikom można było udostępnić pół litra mleka dziennie. Ta praca jest szkodliwa dla ich zdrowia.

To byłyby te zagadnienia, które chciałem poruszyć dzisiaj. Na zakończenie chciałbym apelować, żeby te zagadnienia poruszone na dzisiejszym Plenum Zarząd Główny wysłuchał i przyszedł nam z pomocą. Załoga nasza zda wtedy swój egzamin. Świadczy o tym fakt, że w myśl ustawy o socjalistycznej dyscyplinie pracy nieobecność przez cały ten czas wynosi 0,05%. Załoga nasza rozumie zadania, które nałożył na nią rząd ludowy.

Dziewanowski
R.L.P. w Tarnowie
Okręg Rzeszów

NA JEDNEGO PRACOWNIKA 3-CH KONTROLUJĄCYCH

Ze strony naszych władz administracyjnych nie mieliśmy definitywnego określenia zadań Planu 6-letniego w ujęciu ogólno-krajowym, a szczególnie w rozpracowaniu tego zagadnienia na poszczególne zespoły terenowe. Jest to tym przykrzejsze, że następnym etapem naszych prac po przyjeździe z obecnego plenum będzie zapoznanie aktywu załóg naszych nie tylko z ogólnymi zasadami naszego resortu, ale musimy to w pewnym stopniu zaktulizować i podać ten plan w zakresie zadań danego rejonu, zespołu, zakładu na przestrzeni 6-lecia. Tę perspektywę planów produkcyjnych na zakładzie pracy musimy odbić. Wykonanie tych zadań produkcyjnych nie jest możliwe bez zaznajomienia z planem każdego robotnika. Żeby to wykonać trzeba jasno znać te plany. Szeroko przedyskutować je, by były one tworem mas pracowniczych. Trzeba stwierdzić, że jesteśmy z tym wyraźnie opóźnieni, szczególnie jeżeli chodzi o zagadnienie Planu 6-letniego. Gdzie tkwi przyczyna tego? Wydaje mnie się, że leży ona w pewnym stopniu w niedociągnięciach organizacyjnych naszej organizacji. **Administracja jest zaskakiwana osiągnięciami naszych mas pracowniczych.** Praca nad zwiększeniem dyscypliny w administracji stanowi ważną dziedzinę pracy w kierunku usprawnienia całej naszej administracji przemysłowej. Jednocześnie jednak ulec musi gruntownym zmianom sam proceder sprawozdawczości. Szczególnie dotkliwie odczuwa się nieżyciową sprawozdawczość.

Nic nie wskazuje na to, że nastąpi zahamowanie tej powtarzającej się fali, tylko w innym ujęciu. Powoduje to proszę towarzyszy odciąganie naszych pracowników od zagadnień produkcyjnych, grozi nam, że my socjalizm utopimy w powodzi papierków.

Uważam, że nad opracowaniem tego zagadnienia, tak jak i wszystkich naszych zagadnień musimy głębiej sięgnąć w nasze masy, musimy zapytać tych pracowników, którzy wykonują te zarządzenia i w innym ujęciu posyłają do różnych instytucji. Te rzeczy muszą być opracowane oddolnie. Bo tylko tam my rozumiemy ile ta praca kosztuje. W tej chwili musimy stwierdzić, że praca pracowników administracyjnych na najniższym szczeblu jest zarzucona pracą rachunkową na niekorzyść pracowników produkcyjnych. To jest zjawisko, które ja obserwuję. Niestety zarządzenia odgórne przychodzą i zmuszają mnie do tolerowania tych zjawisk. Drugie zagadnienie, które należałoby przeanalizować, a które się łączy z tym pierwszym jest ustalenie pewnej zdrowej proporcji między organami kontrolnymi a organami produkcyjnymi. W tej chwili to tak wygląda, że na 1-go produkującego jest 3-ch kontrolujących. Do pewnego stopnia kontrolując swój czas stwierdzam, że 60% mojego czasu zajętego jest przez organa kontrolujące. My nie idziemy po linii uchwał IV Plenum. Chciałem jeszcze poruszyć moment zlekka zaczepiony przez tow. Kalinowskiego — omawianie zadań naszego Planu 6-letniego, gdzie przebija się tendencja ukrócenia okresu kampani tartacznej. Obawiam się, że w ten sposób postawione zagadnienie przedstawi nasz przemysł na przemysł sezonowy. Jako argument, który przemawia za skróceniem okresu kampanii produkcyjnej na tartakach jest zagadnienie uchronienia surowca przed wtórnymi wadami.

Zagadnienie uchronienia surowca przy składowaniu jest rozwiązane przez przodującą technikę Związku Radzieckiego, gdzie kwestia utrzymania jego wilgotności jest rozwiązana.

Jeszcze jedno zagadnienie a mianowicie, zagadnienie racjonalizacji. Mamy cały szereg pomysłów racjonalizatorskich. Ale ja się zapytam, ile tych pomysłów jest wprowadzonych w życie? Nie są one realizowane z powodu „braku groszy" dosłownie.

Powinniśmy kontrolować w jaki sposób są one wprowadzone w życie te nasze pomysły racjonalizatorskie. My mamy takie fakty, że dla naszych robotników uciążliwe są pewne typy pracy. Uważam, że należy wszcząć akcję zmniejszającą wysiłek fizyczny robotnika. To da się zrobić niewielkim nakładem kosztów. Ja myślę o zwykłych dźwigach, które należy wprowadzić na zakładach pracy niewielkim kosztem. Obserwując pracę robotnika, widzimy że on wykonuje cały szereg nieprodukcyjnych skłonów.

Korespondent w walce o plan, pokój i socjalizm

(na marginesie mającego się odbyć Zjazdu Korespondentów)

Idąc za przykładem innych pism demokratyzcnych w Polsce, redakcja „Głosu Leśnika i Drzewiarza" w najbliższym czasie zamierza zorganizować I Zjazd Korespondentów tego pisma.

Każdy z piszących z wielkim zadowoleniem i uznaniem dla Redakcji przyjmie niewątpliwie tę wiadomość. Każdy z nas piszących zdaje bowiem sobie sprawę z tego, jak poważne znaczenie ma w Polsce Ludowej prasa codzienna czy periodyczna, ogólna czy związkowa i jak ważna i wzniosła jest praca korespondenta.

Korespondent — jak powiedział na I Ogólnokrajowym Zlocie Korespondentów w Warszawie Premier Józef Cyrankiewicz — *„...Jest ogniwem łączącym Partię i Państwo Ludowe najściślej z masami pracującymi. Przez niego dociera najszybciej głos robotniczej i chłopskiej opinii publicznej. Dzięki niemu możemy więc wsłuchiwać się w ten głos. Szybko nań reagować. Lepiej zaspakajać dążenia i potrzeby i usuwać bolączki mas..."*

Aby zatem prac była jak najowocniejsza i przyniosła pozytywne wyniki, a korespondent — mógł stanąć na wysokości zadania, konieczne jest właśnie zacieśnienie więzów między korespondentem, czy współpracownikiem pisma, a jego redakcją. Konieczne jest wreszcie ciągłe kształcenie się i to tak w kierunku dziennikarskim, jak i ideologicznym, bowiem — jak znowu wskazał Generalissimus Stalin — *„Korespondenci robotniczy i chłopscy muszą się uczyć w toku swej pracy i wyrabiać w sobie ów zmysł dziennikarza — społecznika, bez którego nie mogą spełnić swej misji"*.

Za głosem tych wskazań idą wszystkie redakcje pism w Polsce Ludowej. W myśl tych wskazań zamierza redakcja „Głosu Leśnika i Drzewiarza" zorganizo-

wać I Zjazd Korespondentów i ewentualnie specjalny kurs prasowy. Zrealizowanie tych wskazań — zwołanie Zjazdu Korespondentów i zorganizowanie kursu prasowego — jest bardzo na czasie i bardzo celowe, współpraca bowiem naszych korespondentów terenowych z naszym pismem związkowym — uderzmy się w piersi — pozostawia wiele do życzenia. Ani nasze pismo, ani współpraca z terenem — nie stoi na wysokości zadania i nie spełnia swej roli w tym stopniu, w jakim powinno spełniać.

Jako pisma zawodowe — mamy „Las Polski" i „Sylwan", wydawane przez Polskie Naukowe Towarzystwo Leśne. „Głos Leśnika i Drzewiarza" — jest pismem związkowym, na łamach którego powinny być poruszane wyłącznie sprawy związane z naszym życiem zawodowym — z naszą pracą a więc ze współzawodnictwem, racjonalizatorstwem i nowatorstwem, wykonaniem planów, osiągnięciami i... *niedociągnięciami.* Niestety jednak, o owych „niedociągnięciach, słowem — o krytyce i samokrytyce w ogóle się milczy w naszym piśmie. A przecież jak powiedział Kierownik Wydziału Prasy i Wydawnictw KC PZPR Stefan Staszewski w swoim referacie wygłoszonym na jednej z narad aktywu PZPR — *„Nic tak nie sprzyja wzrostowi kadr, jak zdrowa, słuszna krytyka, a nic tak nie szkodzi, jak brak krytyki i samokrytyki".*

A właśnie brak owej krytyki i samokrytyki odczuwamy my — leśnicy i drzewiarze. A zatem — szkodzimy sami sobie. Nasza dotychczasowa praca, praca dziennikarza — społecznika, ograniczająca się li tylko do artykułów czy notatek kronikarskich, względnie informacyjnych i to przeważnie pochwalnych — nie przynosi pożądanych wyników, pismo nie spełnia swego zadania, a piszący swej funkcji.

Zachodzi zatem pytanie, co jest przyczyną, że spod piór współpracownika „Głosu Leśnika i Drzewiarza" tak mało, ba! prawie zupełnie nie padają słowa krytyki i samokrytyki? Czy jest ona dławiona przez czynniki lub osoby wrogo ustosunkowane do prasy i do krytycznych wypowiedzi?

Wprawdzie w owej pracy dziennikarskiej spotykamy się niejednokrotnie z niedocenianiem i tłumieniem krytyki i samokrytyki. Ale po I Ogólnopolskim Zlocie Korespondentów, na którym z ust członków Rządu — Józefa Cyrankiewicza i Zambrowskiego padły miarodajne oświadczenia o roli, jaką przedstawia krytyka i samokrytyka w budownictwie nowego życia, a które to oświadczenia odbiły się szerokim echem w całym kraju — dziś zapewne, ludzie do których dotychczas fakty takie nie przemawiały — będą dalecy od tłumienia krytyki i samokrytyki i pozostawania w szeregu tych, którzy *„... w dalszym ciągu zajmują biurokratyczne, bezduszne stanowiska wobec krytycznych sygnałów z dołu".* Niewątpliwie tacy ludzie przejdą do przeszłości, praca nasza pójdzie po linii właściwej i krytyka i samokrytyka stanie u nas jak należy.

Zapytajmy teraz słowami tow. Zambrowskiego, wypowiedzianymi w podsumowaniu dyskusji na wspomnianym I Zlocie Korespondentów, czy nasz „Głos Leśnika i Drzewiarza" — „...jest dostatecznie ostry, dostatecznie przekonywujący, konkretny w ujawnianiu tych wielu niedociągnięć, braków, pozostałości, konserwatyzmu i biurokratyzmu...?

Niestety musimy odpowiedzieć: jeszcze nie! A dlaczego? Bo właśnie — powtarzam raz jeszcze — na jego łamach widzimy wiadomości najczęściej pozytywne; na jego łamach — brak jest krytyki i samokrytki. Czyżby piszący czuli jakiś niczym nieusprawiedliwiony lęk przed konsekwencjami, jakie mogą wyniknąć z zamieszczania krytycznego artykułu czy notatki? A przecież w naszych zakładach pracy nie panują wyłącznie idealne stosunki, nie brak niedociągnięć czy zła panoszącego się w terenie — to przecież poważny hamulec w wykonaniu Planu 6-letniego i rozwoju naszego życia państwowego. Plan 6-letni — według słów Prezydenta Bolesława Bieruta, wypowiedzianych na V Plenum — *„To program nie tylko gospodarczy, lecz równocześnie ideologiczny, polityczny, społeczno-ustrojowy",* — to plan który — *stworzy mocne i niewzruszone podstawy nowego ustroju społecznego w Polsce. Podstawy socjalizmu".* Musimy więc walczyć o niego i to nie tylko o jego wykonanie, ale — wykonanie przedterminowe.

Korespondenci czy współpracownicy pism demokratycznych w Polsce Ludowej, a więc i „Głosu Leśnika i Drzewiarza", którzy — jak wyraził się o nich Premier Cyrankiewicz — *„Są żołnierzami w walce klasowej,* — są według słów Stalina — *„Dowódcami opinii publicznej"* — i jako zorganizowana siła — *„Zdolni są odegrać w toku rozwoju prasy rolę wyraziciela i przodownika proletariackiej opinii publicznej, odsłaniającego niedociągnięcia w społeczeństwie radzieckim, niestrudzonego bojownika o polepszenie naszego budownictwa"* — muszą czuwać i działać!

Realizacja Planu 6-letniego rozwoju gospodarczego i budowy podstaw socjalizmu w naszym kraju — wymaga mobilizacji sił całego narodu. Obowiązkiem korespondenta jest ujawnianie i spowodowanie wykorzystania wszystkich rezerw. Aby podołać tej roli — musi on znać zasady Planu 6-letniego i pod kątem jego potrzeb patrzeć na życie i pracę w danym zakładzie pracy bądź w terenie. Musi on poza tym bacznie obserwować, czy w pełni wykorzystane są wszelkie maszyny, zasada oszczędności surowca, materiałów i narzędzi. Musi on bowiem wiedzieć, że podstawą rozwoju gospodarczego i warunków realizacji Planu 6-letniego — jest postęp techniczny. Któż zatem jak nie korespondent powinien czuwać czy w danym zakładzie pracy, względnie w terenie na którym pracuje — przestrzegana jest zasada pełnego wykorzystania racjonalizatorstwa i nowatorstwa i czy mają one należyte zastosowanie, czy wreszcie racjonalizatorzy i nowatorzy otoczeni są należytą opieką? Dalej korespondent musi pamiętać, że zasadniczym problemem w Planie 6-letnim są kadry. Zatem musi on czuwać, czy w zakładzie pracy wysuwani są przodujący ludzie, czy są doszkalani i mają udzielaną odpowiednią pomoc.

Jak ma korespondent postępować w obliczu faktów negatywnych ,braków i wszelkiego zła? Czy ma milczeć, aby nie narazić się na „gniew" przełożonego i niechętne spojrzenie kolegów, czy — alarmować dlaczego tak jest? Czy powinien on bezpośrednio skierować swoje spostrzeżenia do władz przełożonych, aby te we

własnym zakresie usunęły niedociągnięcia, czy poruszyć je w prasie? Wprawdzie wykrycie przez korespondenta jakiegoś niedociągnięcia i usunięcia go w drodze „bezpośrednich rokowań“ pożyteczne jest dla danego zakładu pracy, ale nie spełnia swej roli społecznej.

Każdy indywidualny wypadek ma swoje miejsce w sprawach ogólnych, a każda sprawa jest już w założeniu ogólna. Chodzi więc nie tylko o naprawienie poszczególnego wypadku, ale o wyciągnięcie wniosków przez ogół społeczeństwa, o ile chodzi o nas — ogół leśników czy drzewiarzy. Bowiem jasność i powszechny rozgłos krytyki — jest najważniejszą funkcją. Krytyka bowiem, nie tylko naprawia czy usuwa niedociągnięcia i zło w zakładzie pracy czy w terenie, ale poucza i nie tylko leczy, ale i zapobiega.



W świetlicy P.Z.P.D. Nr 4 w Gościcinie występy taneczne budzą na widowni wzruszenie i uznanie widzów

O tym doskonale wiedzą korespondenci czy współpracownicy prasy demokratycznej. Jeżeli jednak pewna część spośród piszących uchyla się od krytycznych artykułów czy notatek — widocznie przyczyną jest owa obawa przed „gniewem“ kierownika zakładu pracy. Obawa ta nie powinna mieć miejsca, piszącemu bowiem i krytykującemu niedociągnięcia w pracy czy tkwiące zło — „włos z głowy nie spadnie“. Za „wyrazicielami opinii publicznej“ — żołnierzami, stojącymi w pierwszych szeregach w walce o wykonanie Planu 6-letniego, a co za tym idzie — w walce o pokój i socjalizm — stoi Rząd i Partia!

Szczególne wskazania znajdą korespondenci czy współpracownicy prasy demokratycznej w słowach Prezydenta Bolesława Bieruta, który podsumując dyskusję na V Plenum, między innymi powiedział: „...*Nie podobna wyplenić skutecznie zmory bezduszności, beztroski lub karygodnego wprost stosunku poszczególnych jednostek do zadań zespołu produkcyjnego, do dyscypliny pracy. Do własności społecznej — jeśli nie będziemy bez ustanku moblizowali czujności mas. Jeśli nie zaktywizujemy do walki o plan produkcyjny zarówno całej klasy robotniczej jak i każdego poszczególnego jej członka*“.

Korespondent wskazania te musi realizować. Musi on czuwać i działać. Korespondent czy współpracownik naszego pisma związkowego — „Głosu Leśnika i Drzewiarza“, pisma, które w naszym życiu zawodowym, na odcinku pracy w powierzonych naszej pieczy lasach czy przemyśle drzewnym, spełnić ma nie mniejszą od pierwszego lepszego dziennika rolę — *„zarówno rzeczowego informatora jak krytycznego obserwatora, zarówno głosu opinii publicznej jak i współtwórcy tego głosu“* — musi swe funkcje spełniać tak, aby godnym być noszenia miana — „żołnierza“, stojącego w pierwszym szeregu w walce klasowej, w walce o wykonanie Planu 6-letniego, w walce o pokój i socjalizm.

Zamierzony I Zjazd Korespondentów „Głosu Leśnika i Drzewiarza“ oraz projektowany przez Związek kurs prasowy, usunie niewątpliwie wszelkie dotychczasowe niedociągnięcia w naszej pracy dziennikarsko - społecznej. Praca ta stanie się twórczą i pozytywną w walce o wykonanie Planu 6-letniego, pokój i socjalizm.

Jan Jastrząb-Kwiatkowski



Na scenie świetlicy P.Z.P.D. Nr 1 w Bydgoszczy można było oglądać sklep żywych lalek



Przy otwartej kurtynie



Walc

WZMOCNIJMY AKCJĘ K-O

V Plenum KC PZPR oraz V Plenum CRZZ mocno podkreśliło wielkie znaczenie akcji kulturalno-oświatowej.

W dobie wkraczania w nowy etap twórczej rozbudowy, w historyczny etap — budowy socjalizmu. Rozwój i IV Plenum naszego związku wykazało nam w całym swym przebiegu jak wielką i doniosłą rolę mamy do spełnienia w okresie realizacji Planu 6-letniego i że praca kulturalno-oświatowa w naszym związku na obecnym etapie jest jedną z prac podstawowych. Dlatego też obowiązkiem każdego aktywisty związkowego, każdego przodownika pracy, racjonalizatora czy nowatora, jest przypilnowanie, ażeby praca kulturalno - oświatowa na jego zakładzie pracy była nacechowana troską o wykonanie Planu 6-letniego, ażeby świetlica była kuźnią wychowania, lecz żeby zarazem obrazowała przebieg wykonania Planu 6-letniego.

Wiceprzewodniczący CRZZ — tow. Cwik na krajowej naradzie kierowniczego aktywu kulturalno - oświatowego, która odbyła się w Warszawie w drugiej połowie sierpnia br. powiedział:

„Wszyscy pracownicy kulturalno - oświatowi, etatowi i społeczni, powinni stać się bojowymi agitatorami i propagandzistami Planu Sześcioletniego. W walce którą podjęliśmy, decydującego znaczenia nabiera masowa, polityczna i kulturalno - oświatowa działalność związków zawodowych.

Doświadczenia minionego okresu ułatwiają nam podniesienie poziomu pracy kulturalno - oświatowej do wymagań Planu 6-letniego.

Podniesienie tego poziomu jednak jest możliwe dopiero po zlikwidowaniu braków jakie mamy na tym odcinku w naszym związku.

Najważniejszym brakiem w naszej pracy jest niedocenianie znaczenia systematycznej i masowej pracy kulturalno - oświatowej wśród członków związku. Nasza bowiem praca kulturalno - oświatowa prowadzona jest często od akcji do akcji i nie dociera do wszystkich członków związku.

Niedostatecznie wykorzystujemy masową akcję K — O do mobilizacji szerokich mas związkowców, do realizacji zadań produkcyjnych, do nadania większego tempa dalszemu rozwojowi naszej gospodarki leśnej i drzewnej.

Drugim podstawowym brakiem w naszej akcji kulturalno - oświatowej jest jej oderwanie się od życia zakładu pracy, od zagadnień produkcyjnych, od ruchu racjonalizatorskiego i nowatorskiego i od współzawodnictwa pracy.

Interesujące ogół pracowników tematy produkcyjne nie znajdują często miejsca w naszej akcji odczytowej na terenie świetlic czy zakładów pracy.

Kierownictwa Okręgów naszego związku słabo reagują na zauważone braki w masowej pracy kulturalno - oświatowej. Rady zakładowe nie przejawiają większego zainteresowania dla pracy świetlic. Komisje K — O nie zajmują się należycie treścią tej działalności na Zakładzie Pracy — a nasi związkowi pracownicy kulturalno-oświatowi zajmują obojętną postawę w stosunku do zagadnień produkcyjnych.

V Plenum CRZZ zobowiązało między innymi i nasz Związek do rzeczywistej likwidacji podstawowych braków i niedociągnięć w w pracy K — O, do likwidacji oderwania się od zagadnień produkcyjnych i do powiązania swej pracy z zadaniami Planu 6-letniego.

Jakie wytyczne dla pracy kulturalno - oświatowej nasuwają się w związku z walką o realizację Narodowego Planu Sześcioletniego.

1. Wszystkie ogniwa działalności kulturalno - oświatowej zajmują się masową propagandą oraz popularyzacją i agitacją Planu 6-letniego.

Należy wykorzystać do tej pracy wszystkie formy propagandy, jak: odczyty, pogadanki w grupach związkowych, gazetki ścienne, całą propagandę poglądową, zespoły amatorskie, radiowęzły.

Wszelkie poczynania w dziedzinie popularyzacji Planu 6-letniego w zakładzie pracy należy uzgadniać z Podstawową Organizacją Partyjną, która koordynuje tę akcję.

Należy popularyzować idee Planu, wielkość jego cyfr, naszych zadań rewolucyjnych, które kryją

się za tymi cyframi tak dla całego kraju i dla produkcji naszego zakładu pracy.

2. Musimy popularyzować środki i metody realizacji Planu 6-letniego poprzez organizowanie akcji odczytowej, wieczornice poświęcone Planowi 6-letniemu, spotkań przodowników pracy i racjonalizatorów z robotnikami w świetlicach. Wykorzystać do tego propagandę poglądową, odpowiednio dobrany repertuar dla zespołów artystycznych, recytacji itp.

3. Popularyzować rewolucyjną treść Planu 6-letniego, propagować środki i metody realizacji budowy podstaw socjalizmu. Uświadamiać naszych związkowców o zadaniach wsi polskiej i pomocy jaką musimy udzielić średnio i małorolnym chłopom.

Wnieść na wyższy poziom ruch łączności zakładów pracy ze wsią. Zespoły świetlicowe, które utrzymują kontakt ze wsią, muszą dobrać swój program — repertuar do nowych politycznych zadań wsi i same winny poznać problematykę, którą stawia wsi polskiej plan 6-letni.

4. Powinniśmy uświadamiać naszych związkowców o ścisłej łączności zagadnień, wykonania i przekroczenia planu, wydajności i oszczędności, obniżenia kosztów własnych produkcji, walki o lepszą organizację pracy i o postępowe normy techniczne, podniesienie dyscypliny pracy i kwalifikacji fachowych, nowatorstwa w produkcji i współzawodnictwa pracy — z wielką ideą walki o pokój.

Obowiązkiem naszym jest doprowadzenie tej wielkiej prawdy do świadomości każdego pracownika, każdego obywatela. Każdy leśnik i drzewiarz powinien być świadomy tego, że nie tylko hoduje las i wytwarza produkty drzewne, ale że wszyscy ludzie pracy i nauki są zarazem twórcami potężnych sił materialnych, odanych na usługi pokoju.

5. Bardzo wielkie znaczenie dla realizacji Planu 6-letniego ma pomoc materialna i finansowa Związku Radzieckiego oraz przyswojenie sobie zwycięskich doświadczeń radzieckich racjonalizatorów i stachanowców, ich metod i stylu pracy w leśnictwie i tartakach.

Trzeba uświadamiać wszystkich naszych związkowców, że kraj nasz zawdzięcza Zw. Radzieckiemu pomoc, jaką otrzymaliśmy w odbudowie kraju i jaką otrzymujemy na podstawie układów i umów.

Tow. Minc na V Plenum KC PZPR powiedział: „w oparciu o ostatnio podpisaną umowę, możliwie się stało skonstruowanie takiego projektu Planu Sześcioletniego, jaki obecnie jest przedstawiony Plenum..."

6. Powinniśmy umiejętnie popularyzować Plan 6-letni objaśniając równocześnie szerokim rzeszom naszych związkowców o perspektywach wzrostu wydajności dobrobytu materialnego i kulturalnego naszego narodu.

7. Jednym z głównych obowiązków aktywu kulturalno - oświatowego jest budzenie i pogłębianie wśród szerokich naszych rzesz socjalistycznego stosunku do pracy.

Zasadniczym warunkiem wykonania Planu 6-letniego jest wysoka, świadoma — socjalistyczna dyscyplina pracy.

Za całokształt propagandy zagadnień produkcyjnych w zakładzie pracy odpowiedzialną jest rada zakładowa, która wykonuje zadania w tym zakresie przez Komisje K — O i Komitet Współzawodnictwa Pracy — na zakładzie pracy przez sekcję odczytową i propagandową zagadnień produkcyjnych w świetlicy.

Komisje K — O wspólnie z Kom. Współzawodnictwa Pracy i komisja racjonalizacji i techniki powinny opracować plan propagandy produkcyjnej zakładu pracy.

Należy zacząć od wspólnej roboczej narady tych komisji z udziałem kierownictwa zakładu, pracowników technicznych, przodowników, racjonalizatorów w celu omówienia metody propagandy produkcyjnej a następnie dla ustalenia tematyki, wokół której należy najpierw rozwinąć propagandę.

Plan kampanii popularyzacyjnej i propagandowej może się zrodzić tylko na własnym zakładzie pracy.

Trzeba skończyć z bezdusznym wyczekiwaniem, aż plan zostanie przysłany przez Zarząd Główny.

Zarząd Główny jako wyższa instancja związkowa może dać ogólne ramy, lecz plan konkretny musi się rodzić na zakładzie pracy.

Wszystko w tej dziedzinie musi i powinno odbywać się na zakładzie pracy. Wszystko to co czynimy w Wydz. K.O. Zarządu Głównego lub Zarządu Okręgowego powinno być traktowane jako przygotowanie i pomoc dla głównej i zasadniczej akcji na zakładzie pracy.

Wypełnianie tych zadań będzie naszym wkładem w światowy front pokoju, w zwycięstwo idei socjalizmu na świecie.

Z wielką wiarą w przedterminowe wykonanie, przez naszych związkowców — Planu 6-letniego, na odcinku leśnictwa i drzewiarstwa, z wiarą, że stworzymy socjalistyczny sposób myślenia, zbudujemy podstawy socjalizmu — wkraczamy w Plan Sześcioletni — w Plan lepszego jutra.

Wacław Fiszer

PRZODOWNIK PRACY O POBYCIE W CSR

Tow. Klemens Bąk, przodownik pracy Pomorskich Zakładów Przemysłu Drzewnego Nr 4 w Gościcinie opowiada swoje wrażenia z wczasów, spędzonych w pięknych okolicach Czechosłowacji.

W pogodny dzień, żegnani przez przedstawicieli Zw. Zaw. opuściliśmy Warszawę. Śpiewając i obserwując okolice szybko dojechaliśmy do granicy a po jej przekroczeniu wjechaliśmy na pierwszy dworzec czechosłowacki, pięknie udekorowany kwiatami, flagami narodowymi i portretami przywódców międzynarodowego ruchu robotniczego. Tam doznaliśmy serdecznego przyjęcia, jakie zgotowało nam społeczeństwo czechosłowackie. Po krótkich przemówieniach, obdarzeni kwiatami ruszyliśmy w dalszą podróż. Z okien wagonu obserwowaliśmy piękno czechosłowackiego krajobrazu i podziwialiśmy mijane obiekty przemysłowe, spółdzielnie produkcyjne — owoce pokojowej pracy zaprzyjaźnionego z nami narodu. Wreszcie ostatnia stacja. Jesteśmy w Mariańskich Łaźniach. Serdecznie witani wsiedliśmy do autobusów, którymi zajechaliśmy do pięknego hotelu w którym zamieszkaliśmy. W Mariańskich Łaźniach czuliśmy się doskonale. Dobrze zorganizowane wczasy sprawiły że niczego nam nie brakło. Posiłki były dobre i obfite. Bogate imprezy artystyczne i sportowe, wieczorki taneczne, korzystanie z dobrze zaopatrzonej biblioteki i ciekawe wycieczki krajoznawcze wypełniały nam czas. Z tych ostatnich należy wymienić wycieczkę do Karlowych Warów, gdzie zwiedzaliśmy słynne muzeum porcelany pozłacanej, wyrabianej w roku 1823 oraz do źródeł wód mineralnych. Następnie byliśmy w miejscowości gdzie zapoznano nas z ludowym malarstwem i wyrobami produkcji chałupniczej.

Z wczasów jestem bardzo zadowolony. Dziękuję bardzo władzom Polski Ludowej, że tak dobrze opiekują się wszystkimi pracownikami, a szczególnie wyróżniającymi się wynikami pracy.

O tym, co mnie spotkało w Czechosłowacji nigdy nie zapomnę, nie zapomnę także dążyć do podniesienia wydajności mej pracy.

Rozmowę przeprowadził
Brunon Szubert



Z TECHNIKI I RACJONALIZACJI

Z KRAJOWEJ NARADY RACJONALIZATORÓW LEŚNIKÓW

W terenie Nadleśnictwa Moja Wola odbyła się pierwsza ogólnopolska narada racjonalizatorów z naukowcami, z działu mechanicznej uprawy gleby leśnej i zalesień.

W spotkaniu tym, oprócz naukowców z Instytutu Badawczego Leśnictwa, świat nauki reprezentowali profesorowie, docenci i asystenci trzech leśnych wyższych uczelni w Polsce. Ekipie naukowców przewodzili: prof. Kozikowski z Poznania i prof. Chodzicki z Krakowa.

W naradzie uczestniczyło ponad 160 racjonalizatorów. W tej tak ważnej konferencji roboczej wzięli również udział: delegat Dep. Techniki P.K.P.G., przedstawiciel Dep. Produkcji i Techniki Ministerstwa Leśnictwa, przedstawiciele Centralnego Zarządu Przemysłu Maszynowego oraz reprezentanci P.Z.P.R. i Z.S.L.

Zarząd Główny naszego Związku reprezentowała trzyosobowa delegacja w składzie tow. tow. Cybulski, Kurowski i Rajkowski.

Wstępne obrady odbyły się w świetlicy nadleśnictwa. Zebranie zagaił ob. Jurkowski, naczelny dyrektor Centralnego Zarządu Lasów Państwowych. W imieniu własnym i Ministra Leśnictwa, powitał On gości i przybyłych licznie na zjazd racjonalizatorów.

Po przemówieniu powitalnym tow. Cybulskiego, przedstawiciela Zarządu Głównego ZZPL i PD, ob. Lisiecki z C.Z.P.L. wygłosił referat na temat „Zagadnienia uprawy gleby leśnej i zalesień w świetle Planu 6-letniego".

Drugi z kolei referat o zasadach i znaczeniu mechanizacji pracy w leśnictwie, wygłosił ob. S. Matusz z I.B.L.

Referat na temat Współzawodnictwa w Leśnictwie wygłosił tow. M. Rajkowski, kierownik wydziału ekonomicznego Zarządu Głównego ZZPL i PD.

Po wyczerpującej dyskusji nad wygłoszonymi referatami, zebrani wyłonili 13 osobową Komisję Techniczną z udziałem czynnika społecznego. Komisja ta miała za zadanie ocenę i wytypowanie narzędzi racjonalizatorskich, zasługujących na upowszechnienie.

W drugiej części narad odbył się pokaz pracy narzędzi zgłoszonych przez racjonalizatorów. Narzędzi tych było ponad 60, a w tej liczbie: pługi leśne, pługi na grunty porolne, pogłębiacze, brony, jeże leśne, siewniki i różne przyrządy do pracy w szkółkach leśnych.

W wyniku pokazu, który trwał w terenie przez 3 dni, i w rezultacie prac Komisji, z 20 zgłoszonych pługów wytypowano 7, które nadają się da pracy w lesie i na zrębie.

Konstruktorami tych pługów są racjonalizatorzy: Mackiewicz, Matusz, Janicki, Wronkowski, Nowakowski, Bosiacki i Dziubiński.

Pod względem największej ilości punktów uzyskanych w poszczególnych działach narzędzi, Komisja zakwalifikowała do wyróżnienia następujących racjonalizatorów: Genderę, Matusza, Nowickiego, Białka, Gawrona, Mackiewicza, Grondę, Dzięgielewskiego, Józkowiaka, Kiełłpsza, Malinowskiego i Pilichowskiego.

Oprócz pługa — sadzarki, do zalesień gruntów porolnych, pomysłu leśniczego Gendery, demonstrowana była również maszynowa sadzarka leśna konstrukcji racjonalizatora radzieckiego Czaszkina. Dzięki racjonalnemu zmechanizowaniu prac leśnych Związek Radziecki jest w stanie wykonywać gigantyczne plany zalesieniowe, co powinno być przykładem i wzorem dla naszej gospodarki leśnej.

Z ważniejszych wniosków Komisji, przyjętych przez Krajową naradę należy wspomnieć:

1) o projekcie powołania oddziału maszyn leśnych przy Biurze Maszyn Rolniczych,

2) o rozszerzeniu działów techniki i racjonalizacji w naszych pismach związkowych i fachowych,



Siewnik konstrukcji inż. S. Matusza

3) o organizowaniu Klubów Techniki i Racjonalizacji przy Zespołach Nadleśnictw.

Ta pierwsza w historii leśnictwa polskiego narada racjonalizatorska spełni swoje zadanie, o ile postulaty jej zostaną zrealizowane, nad czym powinny czuwać nasze kamórki związkowe wespół z administracją.

Cz. Wołkowicz

O KONIECZNOŚCI DALSZEGO ROZWOJU MUZEUM POSTĘPU TECHNICZNEGO

„Nam nie potrzeba modeli, które byłyby w muzeach — ale narzędzi do pracy" — takie zdania słyszy się nieraz w czasie zwiedzania wystawianych na na pokaz pomysłów racjonalizatorskich z dziedziny leśnictwa.

Oczywista, że słowa takie dają się słyszeć od osób nie uświadamiających sobie doniosłości i znaczenia wystawianych eksponatów, które są udoskonaleniami narzędzi, przyrządów, maszyn i urządzeń. Udoskonalenia lub usprawnienia te następnie znajdują zastosowanie w pracy przez masową ich produkcję, co bądź zmniejsza trud wykonywanej pracy, powoduje doskonalsze wykonanie przedmiotów, bądź też przyczynia się do zwiększenia wydajności. Hasło: „Więcej, taniej i lepiej" — rzucone przez wicepremiera Minca znajduje swoją częściową realizację właśnie we wszelkiego rodzaju usprawnieniach.

W wystawionych modelach pomysłów jest zawarty dorobek myśli ludzi twórczych, ludzi postępowych, dążących do usprawnienia naszej pracy. Modele w muzeach pokazują nam z jednej strony co zostało już w tej dziedzinie zrobione, z drugiej strony dają natchnienie, jeśli się tak można wyrazić, tym wszystkim zwiedzającym, a uzdolnionym w tym kierunku do dalszych ulepszeń do dalszego owocowania myśli. Dają one wreszcie możność poznania szerokiemu ogółowi społeczeństwa, że droga do potęgi Państwa wiedzie nie przez pracę zacofaną, o nikłych rezultatach, ale przez pracę coraz doskonalszą, sprawniejszą, wydajniejszą i bezpieczniejszą.

Słowa wymienione na wstępie niniejszego artykułu to słowa ludzi nie doceniających znaczenia rozwoju metod i narzędzi pracy. Na szczęście w Ministerstwie Leśnictwa są ludzie, którzy z całym zrozumieniem, z całym zapałem zabrali się do pracy nad stworzeniem muzeum.

Skromny zaczątek tego muzeum możemy oglądać już w małym pokoiku działu racjonalizatorstwa w gmachu Ministerstwa Leśnictwa. — Szkoda, że nie znalazło ono dotychczas właściwych ram dla siebie.

Muzea takie jaknajobszerniejsze powinny powstać nie tylko w Ministerstwie Leśnictwa, ale również i przy Centralnych Zarządach, a nawet w skromniejszych rozmiarach przy Rejonach L.P. Trzeba krzewić ideę racjona-

lizatorstwa wszędzie i w jaknajszerszych kołach naszego społeczeństwa.

Należy podać rękę tym, którzy wzięli rozbrat z zacofaniem, którzy stwarzając i rozbudowując muzea, dążą do udoskonalenia pracy. Im doskonalszą będzie praca nasza, tym szczęśliwsza nasza i przyszłych pokoleń przyszłość w Polsce Wolnej, Polsce Socjalistycznej.

T. G.

PRZODUJĄCY RACJONALIZATOR



Zespół pługów-sadzarek konstrukcji leśniczego Gendery

Na pierwszej krajowej naradzie mechanizacji upraw i zalesień w gospodarstwie leśnym pierwsze miejsce wśród racjonalizatorów zajął Witold Gendera, leśniczy z awansu społecznego. Opracował on pług — sadzarkę do sadzenia sadzonek drzew liściastych, dzięki któremu prace wykonywane dotychczas tylko ręcznie będzie można zmechanizować, oszczędzając przy tym znaczne sumy. Pług Gendery, który wymaga obsługi 6-ciu ludzi, zastępuje w czasie ośmio-godzinnego dnia pracy robotę 140 ludzi.

Gendera pochodzi z Poznańskiego, ojciec jego był gajowym w prywatnych lasach. Młody Witold wyrastał więc w kręgu zagadnień leśnych. Mając 14 lat, staje do pracy fizycznej przy odnowieniach. Następnie pracuje przy wyróbce drewna. Nadchodzi pierwsza wojna światowa, która odrywa Genderę od prac w leśnictwie. Po zakończeniu działań wojennych Gendera wraca do lasu, pracując jako pomocnik leśniczego w Kolnie k/Międzychodu. I zdawałoby się, że przed zdolnym i pracowitym pomocnikiem, co stwierdza dane mu świadectwo, otworzy się droga jeśli nie do awansu, to do stałej pracy. Jednak tryby kapitalistycznej gospodarki zwalniają go z pracy w roku 1927, motywując tym, że Gendera nie ma wykształcenia zawodowego. Powiększa on szeregi bezrobotnych, lecz nie załamuje się, utrzymując się z drobnych dorywczych prac. Ten stan trwa do roku 1939, do wybuchu drugiej wojny światowej. I gdyby nie zdobycze rewolucji antykapitalistycznej, dzięki której masy robotnicze zostały wyzwolone od ucisku kapitalistycznego, Gendera pozostałby nadal bezrobotnym, a w najlepszym razie powiększyłby szeregi emigrantów, lub jąłby się jakiejkolwiek pracy i być może, że leśnictwo straciłoby go na zawsze.

W okresie okupacji nie opuszcza Poznańskiego, pracując jako robotnik. Po wypędzeniu okupanta Gendera obejmuje pracę gajowego w lasach k.Kościana. Zwierzchnie władze, widząc duże zdolności w nowoprzyjętym gajowym, wysyłają go na półroczny kurs dla leśniczych w Goraju w roku 1946, który kończy z wynikiem dobrym.

Po kursie wraca na stare miejsce już w charakterze podleśniczego.

Wykłady na kursie rozbudziły w nim myśli racjonalizatorskie. Już przed kursem zastanawiał się nad metodami pracy w rolnictwie i leśnictwie, dochodząc do wniosku, że narzędzia leśne w porównaniu do rolnych stoją na niższym poziomie, są mało wydajne, pierwotne. Wykłady o Polsce Współczesnej dały mu obraz rabunkowej gospodarki kapitalistycznej w lasach polskich i pobudziły go do szukania dróg dla przyspieszenia odbudowy gospodarki leśnej. Myśląc o ulepszeniu narzędzi zaczął opracowywać nowy rodzaj pługa. W ten sposób powstał jesienią 1947 i zimą 1948 prototyp sadzarki, który już na wiosnę zastosowano do prac odnowieniowych na ugorujących gruntach porolnych. Efekt zasadzeń brzozy był dobry — dając 92% przyjęć.

Charakterystycznym jest to, że Gendera pracował zupełnie samotnie, nie dzieląc się z nikim swoimi myślami i nie radząc się nikogo.

Nowym narzędziem zainteresował się nadleśniczy, bezpośredni zwierzchnik Gendery, który z kolei powiadomił ówczesną Dyrekcję LP w Poznaniu o jego wynalazku. Dyrekcja wysłała do leśnictwa, insp. Nowaka, o którym nasz racjonalizator wyraża się z wdzięcznością, dziękując mu za udzieloną pomoc. Dyrekcja, widząc wartościowe narzędzie, przesłała mu zamówienie na wykonanie 5-ciu pługów i 100 tys. złotych na koszty związane z pracą. Gendera przyjął zamówienie, ale nie wziął gotówki, stwierdzając poprostu, że „swoimi pieniędzmi lepiej się robi, a gdyby się nie udało, to zmarnować taki cudzy



Robotnicy wespół z profesorami wyższych uczelni radzą nad postępem technicznym w leśnictwie. Na zdjęciu od lewej: racjonalizator, rob. P. Usarek, prof. dr. E. Chodzicki, doc. dr. S. Tyszkiewicz.

grosz". Słowa te doskonale charakteryzują Genderę.

W roku 1948 Gendera otrzymuje nominację na leśniczego i obejmuje leśnictwo w Katarzyninie.

Za dostarczone 5 pługów Dyrekcja wypłaciła mu 150 tys. złotych, a następnie przyznała mu dwie premie w wysokości 60 tys. złotych.

Obecnie Gendera opracowuje nowy pomysł racjonalizatorski, dotyczący usprawnienia transportu.

Miło jest rozmawiać z Genderą, wyczuwa się w nim człowieka, który wie do czego dąży i czego chce. A jednocześnie z jego prostych słów bije taki zapał, że udziela się słuchającym. Miło też jest słuchać słów doświadczonych praktyków — leśników i wytrawnych profesorów uniwersyteckich, którzy z entuzjazmem wyrażają się o jego pługu.

Gendera dobrze się zasłużył leśnictwu i powinien być otoczony troskliwą opieką, aby jego talent się nie marnował.

A. Morawski

OD NASZYCH KORESPONDENTÓW

NADLEŚNICTWO OBORNIKI ŚLĄSKIE ROCZNY PLAN POZYSKANIA ŻYWICY WYKONAŁO NA 2 MIESIĄCE PRZED TERMINEM

Nadleśnictwo Państwowe Oborniki Śląskie, należące do Biura Zespołu Nadleśnictw we Wrocławiu, wrocławskiego R. L. P. — w dniu 30.VIII.1950 r. wykonało roczny plan pozyskania żywicy na 2 miesiące przed terminem — w 112 procentach, pozyskując z 1 spały, zamiast 1.50 — 1.60 kg. żywicy.

Spośród 10-ciu leśniczych, podległych wspomnianemu Nadleśnictwu, I-sze miejsce w pozyskaniu żywicy z 1 spały uzyskał — leśniczy ob. Stanisław Szymankiewicz z l-ctwa Małe Murzyce — 2,17 kg. oraz pozostałe leśnictwa— od 1.84 do 1.31 kg. z 1 spały.

Poza tym Nadleśnictwo to wykonało roczny plan pozyskania kory garbarskiej w 116 proc.

NARADA WYTWÓRCZA PRACOWNIKÓW NADLEŚNICTWA STRÓŻE

W świetlicy związkowej w gromadzie Bagno, leżącej na terenie L-ctwa Cieplice, Nadleśnictwa Państwowego Stróże odbyła się Narada Wytwórcza z udziałem robotników leśnych oraz pracowników Nadleśnictwa.

Naradę zagaił nadleśniczy — ob. Niebieszczański, który zakomunikował zebranym o wykonaniu przez Nadleśnictwo planu z pierwszego półrocza rb. Referat na temat oszczędności przy eksploatacji wygłosił leśniczy — ob. Kozierski, który podkreślił doniosłe znaczenie oszczędności przy eksploatacji lasu, zwłaszcza w dobie obecnej, kiedy odbudowujemy zniszczony na skutek ostatniej wojny nasz kraj. Najmniejszy zaoszczędzony kawałek drewna jest bardzo cenny i przedstawia poważne znaczenie w odbudowie kraju.

Każdy robotnik, zatrudniony przy eksploatacji lasu przynieść może państwu poważne oszczędności, jeżeli w pracy zastosuje jak najdalej idącą oszczędność przy manipulowaniu drewnem, tzn. gdy kosztem opału pozyska więcej surowca tartacznego, względnie cenniejszego materiału. Każdy robotnik poczuwać się winien do jak najdalej idących oszczędności, a wówczas państwo nasze pozyska poważne dochody, przyspieszymy wykonanie 6-letniego Planu, a co za tym idzie i marsz ku socjalizmowi.

O bezpieczeństwie pracy mówił ob. Zygmunt Fedde. Poruszył przede wszystkim bezpieczeństwo osobiste przy pracy, a następnie podkreślił obowiązek każdego robotnika leśnego do przestrzegania ostrożności przy obchodzeniu się z ogniem, aby nie spowodować pożaru leśnego i ogromnych strat, jakie pożary przynoszą państwu.

Nadleśniczy ob. Niebieszczański podniósł znaczenie surowca drzewnego w skali ogólno-państwowej i zwrócił się do robotników leśnych o jak najniższe ścinanie drzew. Z kolei przemawiali ob. ob.: Stefan Zjawiński — o znaczeniu narad wytwórczych, Stanisław Kuczyński — na temat ostrzenia pił i na zakończenie nadleśniczy ob. Niebieszczański podał terminy wywozu drewna z lasu na III i IV kwartał rb., podkreślając przy tym, iż wysłane zostały plany wywozu drewna do Prezydiów P. R. N. w Trzebnicy i Wołowie oraz do K. P. PZPR.

DYPLOMY UZNANIA

Z okazji przypadającej w r.b. 6-ej rocznicy powstania PKWN, Biuro Zespołu Naledśnictw — Rejonu L.P. Okręgu Wrocławskiego, za owocną pracę na powierzonych stanowiskach, a tym samym przyczyniającą się do terminowego wykonania planów gospodarczych oraz utrwalenia Władzy Ludowej w Polsce — przyznało dyplomy uznania pracownikom Nadleśnictwa Państwowego Oborniki Śląskie: nadleśniczemu — Zygmuntowi Szwecowi, kasjerowi — Helenie Topolskiej, leśniczym — Janowi Kwiatkowskiemu, Ignacemu Kuprianowi i Janowi Nocuniowi oraz gajowemu — Józefowi Szczęsnemu.

Uroczyste wręczenie odbyło się w kancelarii Nadleśnictwa w dniu 20.VIII. rb., przy udziale kierownika personalnego R.L.P. we Wrocławiu — ob. Włodzimierza Karpiuka, jego zastępcy — ob. Sapuna oraz wszystkich pracowników i przodowników pracy Nadleśnictwa.

Jastrząb

WSPÓŁZAWODNICTWO PRACY NA TERENIE WROCŁAWSKIEJ EKSPOZYTURY „PAGED"

Ruch współzawodnictwa pracy w Ekspozyturze Wrocławskiej Państwowej Centrali Drzewnej „PAGED" obejmuje co raz to nowe grupy pracowników tak fizycznych jak i umysłowych.

W chwili obecnej obok współzawodnictwa indywidualnego jednostki terenowe współzawodniczą w szkoleniu kadr składnicowych, kierowcy taboru mechanicznego współzawdoniczą o większą wydajność przy równoczesnym oszczędzaniu materiałów pędnych, przy czym np. norma wydajności wykonywana jest do 213 proc. (ob. Kidaj) — zaś przeciętnie zużycie paliwa wszystkich pojazdów utrzymuje się poniżej normy.

Ostatnio nową formę współzawodnictwa zainicjował ob. KRUSZKA STEFAN: robotnik załadowczy z Bazy Spedycyjnej w Twardogórze. Dla uczczenia pierwszej ogólnopolskiej konferencji Rejonowych Komitetów Współzawodnictwa Pracy wszystkich Ekspozytur „PAGEDU", Ob. Kruszka, zobowiązał się, że od 10 września do końca bieżącego roku będzie ładował na wagon sam jeden w ciągu 6 godzin, z 2 — godzinnym przygotowaniem — 36 mp opału iglastego lub papierówki, względnie 28 mp opału liściastego, bez rampy, z donoszeniem 15 m, co stanowi 200 proc. normy. Równocześnie Ob. Kruszka wezwał wszystkich ładowaczy całej Polski do współzawodnictwa z nim.

Zofia Ogrodnikowa

ZADANIA „PAGED" W PLANIE 6-LETNIM

Plan 6-letni odbudowy i przebudowy naszego Państwa stawia przed Państwową Centralą Drzewną „Paged" poważne obowiązki.

Należy sobie zdać sprawę, że tak jak będą funkcjonowały bazy spedycyjno-manipulacyjne, przed którymi stoi zadanie zaopatrzenia tartaków w materiał surowcowy, fabryk papieru, tektury i celulozy i tak z koli, jak będą zaopatrzone składy handlowe „Paged"u w materiał tarty, tak skuteczna będzie gwarancja należytego wykonania zadań w Planie 6-letnim.

Zadania te są poważne i w cyfrach przedstawiają się następująco: w Planie 6-letnim obrót materiałowy na składach „Paged"-u przewidziany jest w wysokości 4.000.000 m³ tarcicy, 106.000 m³ sklejek i płyt stolarskich, 80.000 ton płyt pilśniowych wiele milionów ton opału i innych materiałów drzewnych. Poważne te cyfry nakładają na każdego robotnika fizycznego, pracownika umysłowego P.C.D. „Paged" obowiązek sumiennego i należytego wykonywania swych czynności.

Wielki ten obowiązek spełnimy jedynie wtedy, gdy rozwiniemy ruch współzawodnictwa, gdy każdy z robotników na najbardziej oddalonej placówce będzie myślał nad ulepszeniem i usprawnieniem własnej pracy i gdy każdy kawałek drewna, jako niezwykle cenny surowiec, będzie należycie wykorzystany.

Jerzy Mytkowski

PRACOWNICY ZZPLiPD
odgruzowują Warszawę








W dniu 14 września pracownicy Zarządu Głównego naszego Związku spełnili swój miły obowiązek na rzecz odbudowy Warszawy, naładowując 2 piętnastotonowe wagony gruzu z okolic Placu Żelaznej Bramy

Zobowiązania dla uczczenia I Kongresu Obrońców Pokoju

Na długo przed rozpoczęciem obrad I Kongresu Obrońców Pokoju zaczęły napływać meldunki donoszące o nowych, powziętych dla zamanifestowania woli walki o trwały pokój zobowiązaniach produkcyjnych, których wykonanie da państwu milionowe oszczędności, przyspieszy wykonanie planów gospodarczych, oraz przyczyni się do dalszego polepszenia bytu robotników.

* * *

Z powziętych zobowiązań wyróżnia się zobowiązanie Rejonu Lasów Państwowych w Tarnowie. Pracownicy tego Rejonu postanowili podjąć dodatkowe zobowiązania zwiększenia uprzednio preliminowanych oszczędności. Pracownicy działu gospodarczego podjęli się upłynnić remanenty magazynowe. przez co zaoszczędzą 60.000 zł. Pracownicy działu finansowego przez przedterminowe wykonanie planu finansowo - gospodarczego na rb. zwiększą oszczędności o 375.000 zł. Oddział kadr zaoszczędzi 60.000 zł. przez przedterminowe opracowanie i wydanie dekretów dla całego Rejonu. Oddział hodowli i ochrony zobowiązał się zalesić w rb. 100 ha ponad plan, co da 1.300.000 zł. oszczędności. Oddział pozyskanie i transport drewna postanowił wykonać do 15 listopada roczny plan pozyskania drewna użytkowego.

* * *

Na uwagę zasługują zobowiązania zakładów okręgu olsztyńskiego.

Pracownicy Państwowej Centrali Drzewnej „Paged" Ekspozytura w Olsztynie zobowiązali się dodatkowo wysztaplować jeden wagon tarcicy oraz uporządkować skład.

Pracownicy Państwowej Centrali Leśnych Produktów Niedrzewnych „Las" Ekspozytura w Olsztynie postanowili, że każdy z nich da dodatkowo 8 roboczo-godzin.

Załoga Zakładu Wyrobów Drzewnych Nr. 10 w Olsztynie postanowiła: przyspieszyć wykończenie baraku mieszkalnego do końca października, zaoszczędzając przez to 100.000 zł. oraz przepracować dodatkowo 900 godzin przy budowie baraku.

Załoga tartaku w Jeziornach zobowiązała się przekroczyć normy do 140%.

Załoga tartaku Nr 8 Rejonu Leśnego w Ostródzie wykona plan roczny do dnia 25 października 1950 r. Uzyskana stąd oszczędność wyniesie 400.000 zł.

Załoga tartaku Nr. 5 Rejonu Przemysłu Leśnego w Miłomłynie wykona plan roczny do 15 października co da 2 miliony oszczędności.

Robotnicy tartaku P.L. Nr 5 w Szczytnie postanowili wyremontować poza godzinami pracy drogę długości 30 m. co da 36.000.— zł oszczędności.

Robotnicy Bazy transportowej „Paged" w Giżycku postanowili wykończyć kuźnię do 10 września br., dokonać remontu wycofanego z ruchu samochodu oraz wyremontować poza godzinami pracy 2 przyczepy.

Pracownicy Mazurskich Zakładów Przemysłu Drzewnego w Olsztynie postanowili dać 200 roboczo-godzin na odgruzowanie miasta.

Załoga Zakładu Wyrobów Drzewnych Nr 11 w Olsztynie zobowiązała się przekroczyć plan produkcyjny o 10%.

Pracownicy Tartaku Nr 12 w Ornecie postanowili: wyprodukować ponad plan 30 m³ tarcicy wartości 270.000.— zł, oraz 400 skrzynek wartości 32.000.— zł.

Pracownicy Przemysłu torfowego w Ruciance postanowili zaoszczędzić pracą poza godzinami służbowymi 65.870.— zł.

* * *

Załoga Państwowej Stolarni Nr 3 w Lęborku postanowiła na zebraniu w dniu 26 lipca br. wziąć udział w akcji żniwnej w zespołach P.G.R. Wykonując to zobowiązanie, załoga pracowała w ciągu trzech dni świątecznych w zespole P.G.R. Kurów i przez 6 dni w innych zespołach. Załoga stanęła do współzawodnictwa ze wszystkimi innymi zakładami przemysłowymi w Lęborku.

Okazało się, że pracownicy stolarni zdobyli pierwsze miejsce, wyróżniając się dobrą organizacją i największą ilością sprzątniętego zboża.

* * *

Załoga P.Z.P.D. Nr 4 w Gościcinie zobowiązała się dołożyć wszelkich sił do jaknajszybszego wykonania planu sześcioletniego, zlikwidować absencję i bumelanctwo oraz rozszerzyć swe wiadomości fachowe i ideolgiczne poprzez udział w kursach i kołach samokształceniowych.

Wielu pracowników tego zakładu podjęło zobowiązania indywidualne. Tow. Bolesław Polak zobowiązał się wykończyć do 30.IX.50. r. 2 projekty racjonalizatorskie, których zastosowanie w produkcji przyniesie zakładowi 1.035.000 zł oszczędności rocznie. Edmund Jakusz zobowiązał się wykończyć do dn. 10.IV br. konstrukcję przez siebie projektowanego półautomatu dla fabryki klamerek z odpadów do bielizny. Franciszek Jakusz zobowiązał się wykończyć do dn. 30.IX br. konstrukcję przez siebie projektowanego automatu dla produkcji narożników krzesłowych. Henryk Szmugała i Edmund Jakusz wykończą do dn. 15.IX br. konstrukcję 5-cio tarczowej obrzynaczki, która zwiększy sześciokrotnie produkcję. Klemens Bąk zobowiązał się przekroczyć normę o dodatkowe 10%. Franciszek Sikora i Paweł Skielnik zobowiązali się przekroczyć normę o dodatkowe 5%.

* * *

Na uwagę zasługuje również zobowiązanie załogi Międzyrzeckiego Rejonu Przemysłu Leśnego w Gorzowie Wlkp., które postanowiła pracować dodatkowo 336 godzin i pieniądze w ten sposób zarobione w sumie 108.800.— przekazać na rzecz bohatersko walczącego narodu koreańskiego.

* * *

Podejmowaniem i wykonaniem zobowiązań wykazali jeszcze raz leśnicy i drzewiarze, że dobrze rozumieją ścisły związek, jaki istnieje między walką o pokój a osiągnięciami produkcyjnymi. Leśnicy i drzewiarze doskonale zdają sobie sprawę, że każda ponadplanowo wyprodukowana wartość stanowi potężny wkład w obronę pokoju.

Z KOLONII LETNICH

DZIECI I MŁODZIEŻ NA WCZASACH

Doceniając rolę, jaką ma dla przyszłości i Państwa zdrowie młodzieży, Rejon Lasów Państwowych w Szczecinku w ramach akcji kolonii letnich dla dzieci swych pracowników fizycznych i umysłowych, urządził i finansował liczne ośrodki wypoczynkowe.

Jesteśmy właśnie w jednym z takich ośrodków w Lipczynku. Trzy piękne budynki rozbrzmiewają gwarem młodzieńczych głosów. Suchy bór sosnowy udziela płucom balsamicznego powietrza. W blaskach słońca lśnią półnagie — na bronz spalone młode ciała — trudne w kolorze do odróżnienia od piłki, w którą właśnie grają. Gwarem, śmiechem, zdrowiem i radością tryska tu i wzrasta młodość.

Wycieczki na grzyby i jagody w tuż za progiem szumiący las, plaża i kąpiel w pobliskim płytkim i malowniczym jeziorze, słońce, balsamiczne powietrze, żywioł młodych serc i „mnóstwo jeść" — oto warunki stworzone młodzieży w ramach akcji socjalnej Rejonu L. P. w Szczecinku. Jedyną troską młodych, 7 do 18 lat liczących wczasowiczów to autorytet kierowniczki ob. Maserowej Pauliny, którym zmusza swych pupilów do zupełnego opróżniania talerzy.

Z akcji kolonii letnich Rejonu korzysta w bieżącym okresie 318 dzieci.

Rejon L. P. dogadza nietylko dzieciom swych pracowników, lecz ma na uwadze również dzieci pracowników innych resortów, która mogłaby być dla braku miejsca pozbawione braku niecodziennych wakacyj.



Na kolonii letniej w Czerniawie Zdroju (Okręg Wrocław) dziewczynki bardzo przybrały na wadze

I tak część dzieci swych pracowników Rejon wysłał na południe kraju, by dzieciom pracowników portowych Gdańska i Gdyni użyczyć swego przepięknego ośrodka w Orzechowie Morskim, tuż nad Bałtykiem, dla radości, zdrowia i przyszłości o której będą kiedyś decydować.

Należy w końcu zaznaczyć, że T.P.D. administrujące z ramienia Rejonu koloniami — dobrze wywiązuje się z przyjętego na siebie zadania.

Z. P.

HEJ, NA NASZEJ KOLONII!

Zarząd Okręgu Zw. Zaw. Prac. Leśn. i Przem. Drzewn. w Zielonej Górze przesłał nam list jednej z uczestniczek kolonii letniej, który w całości i dosłownym brzmieniu zamieszczamy:

Ile wspomnień miłych było i wydarzeń — chociaż lato nie było łaskawe, mroziło nas zimnym wiatrem i zlewało gorące upalne głowy deszczem. Pragnę z Wami, wy dzieci z innych kolonii podzielić się wrażeniami może nawet utworzymy taki kącik dobrych a i złych wspomnień z kolonii, bo różnie bywa czasami.

Tak, tak miano do nas nieraz pretensję, że za dużo mamy energii, że kipiała w nas radość życia...

Tylko wy lasy okoliczne, łąki i pola byłyście cierpliwe na nasze ryki, kwiki itd...

Najmilszą naszą zabawą były tak zwane podchody. Czy i wy dzieci bawiłyście się tak?

Ile to było emocji przy wyśledzaniu nieprzyjacielskiego obozu i pokonania go. Mówiliśmy zawsze sobie przy takich zabawach, że to była nasza zaprawa w walce o pokój. Ale nie myślcie drogie dzieci, że tylko zabawialiśmy się.

Kilka szkółek opielonych czyściutko to nasza robota (chociaż przyznam się ze skruchą, że nie zawsze mieliśmy dużo chęci, ale i tak rezultaty były dobre).

Może tymczasem dosyć, bo mamy jeszcze tylko 10 dni, a jeszcze chce się hasać, śpiewać, pić zapach pól i żywicznych lasów. Jeszcze napiszę innym razem.

Bożena Bzura

REZOLUCJA UCZESTNIKÓW KOLONII LETNIEJ R. L. P. ZIELONA GÓRA W SIEDLEŃCINIE

My, synowie robotników tartacznych i pracowników Administracji Lasów Państwowych zebrani na dzisiejszym zebraniu po wysłuchaniu sprawozdania prasowego złożonego przez naszą opiekunkę wnosimy nasz młodzieńczy lecz ostry protest przeciwko interwencji amerykańskiej na Korei, sprzeciwiamy się, by samoloty amerykańskie bombardowały naszych braci w Korei i żądamy, by natychmiast zaprzestano haniebnej zbrodni na małych dzieciach koreańskich, takich samych małych jak my i wołamy dajcie im się bawić na koloniach, tak jak my się bawimy, by mogły znowu przyjść do szkoły i uczyć się i budować nową przyszłość, nowe Państwo Ludowe bez wyzysku człowieka przez człowieka. Doceniamy Wasze męki bracia, siostry w Korei, przyrzekamy Wam, że naszą nauką pomożemy Wam wywalczyć Wolność. A te zebrane przez nas złotówki oddajemy dla Waszych ojców walczących o Wolność i Sprawiedliwość.

Wasi Koledzy z Polski

PORADY PRAWNE

W sprawie remontu domu: ...Jeżeli właściciel domu nie przeprowadza remontu dachu domu, w którym mieszkacie, lokatorzy mogą sami wyłożyć pieniądze na reperację, zaś poniesione wydatki odpowiednio udokumentowane rachunkami pokrywać przez niepłacenie komornego dotąd, aż należność zostanie w ten sposób uregulowana.

W przypadku, jeżeli nie możecie zebrać razem i wyłożyć odpowiedniej sumy pieniędzy na remont domu, zwrócić należy się z wnioskiem do Miejskiej Rady Narodowej o przyznanie kredytu z Funduszu Gospodarki Mieszkaniowej.

Franciszek Paprocki, Warszawa, ul. Filtrowa 63: Sprawę ewentualnej zmiany godzin pracy należy przedstawić w podaniu do kierownictwa. Przychylna opinia Koła Związku miałaby duże tutaj znaczenie.

Alojzy Wojtala, Gliwice, ul. Łabędzka 27: Zmiana rodzaju pracy (robotnik przechodzi do kategorii pracowników umysłowych) powoduje naszym zdaniem również zmianę uprawnień urlopowych danego pracownika i to już z chwilą przejścia do nowej pracy.

Przykładem jest robotnik, który po 5 miesiącach pracy w zakładzie, został ekspedytorem, a więc pracownikiem umysłowym, w tym samym zakładzie pracy i który już po 6 miesiącach, licząc od początku pracy, ma prawo do pierwszego dwutygodniowego, względnie po 12 miesiącach do jednomiesięcznego urlopu wypoczynkowego.

Nr leg. 234: Godziny nauki w szkole dokształcającej lub zawodowej wlicza się pracownikom młodocianym do czasu pracy.

Obowiązuje pracownika przedstawienie pracodawcy zaświadczenia o faktycznym uczęszczaniu na naukę. Wszelkie uchybienia należy traktować podobnie, jak i opuszczenie godzin pracy na gruncie ustawy o zabezpieczeniu socjalistycznej dyscyplinie pracy.

Pracownik biurowy, Poznań: Prośba przedstawiona w formie takiej, jak piszecie w swym liście, o przeniesienie do innej pracy nie może uprawniać pracodawcy do rozwiązania w ogóle umowy z pracownikiem bez wypowiedzenia.

Możecie żądać odszkodowania za niezachowanie ustawowego terminu wypowiedzenia i odszkodowania za nieudzielony Wam w roku bieżącym urlop wypoczynkowy.

Ludwik Halicki, Brwinów k. Warszawy: Uważacie za krzywdzące postanowienie Zakładu Ubezpieczeń Społecznych o zmniejszeniu Wam stopnia niezdolności do zarobkowania z 30 na 25 proc.

Możecie w przeciągu dwóch miesięcy od daty doręczenia Wam tej decyzji wnieść skargę do Okręgowego Sądu Ubezpieczeń Społecznych w Warszawie. Należy prosić o ponowne zbadanie przez lekarza biegłego w celu ustalenia rzeczywistego stopnia utraty zdolności do zarobkowania.

Skargę należy złożyć w Sądzie w dwóch egzemplarzach.

Stanisław Bartoszewicz, Białystok: Pierwszy urlop wypoczynkowy będzie się Wam należał dopiero po 1 kwietnia, a nie po 1 stycznia 1950 roku.

A. T., Fabryka Sklejek Przemysłu Leśnego w Bydgoszczy: Pomimo, iż art. 34 układu zbiorowego dla przemysłu drzewnego podległego Ministerstwu Leśnictwa z dnia 1 lutego 1949 roku mówi o nieprzerwanym rocznym okresie pracy „w danym zakładzie pracy", było niewłaściwie odmawiać prawa do urlopu wypoczynkowego pracownikowi, który zmienił zakład pracy w ramach tego samego przedsiębiorstwa (do 31 grudnia 1949 r. za jedno przedsiębiorstwo takie mogła być uważana ówczesna administracja lasów państwowych).

Obecnie przedsiębiorstwami odrębnymi są już zarówno Rejony Przemysłu Leśnego jak i niektóre tzw. „samodzielne zakłady", do których należy m. in. także i Wasza fabryka.

Włodzimierz Lewicki, Wrocław: Okres wypowiedzenia kończył umowę o pracę dopiero z dniem 28 lutego. Prawo do urlopu nabyliście już z dniem 1 stycznia. Możecie żądać odszkodowania za niewykorzystany urlop.

Wszyscy Czytelnicy: Listy, zapytania, podania o udzielenie przez Związek pomocy prawnej przed Sądami Pracy oraz Sądami Ubezpieczeń Społecznych kierować należy wyłącznie na adres Zarządu Głównego n. Związku, Warszawa, ul. Wawelska 52.

Pracownicy z Fabryki Mebli w Bydgoszczy: Otrzymacie osobną odpowiedź listownie, bo sprawa tego rodzaju wymaga dłuższego omówienia.

A. L. Nr 345: Premia jest składową częścią wynagrodzenia za pracę i podlega ochronie narówni z wynagrodzeniem. Termin płatności premii, ustalany jest odrębnie niż wynagrodzenia zasadniczego; wynika to stąd, że obliczenie wyników produkcji, rezultatów oszczędności, od czego zależna jest wysokość premii, wymaga zwykle dłuższego czasu, często np. 2 lub 3 miesięcy.

Jakub Klimek, Jelenia Góra, ul. Rynek 17: Odpowiedzieliśmy Wam w numerze 5 „Głosu". W postępowaniu przed Trybunałem Ubezpieczeń Społecznych obowiązuje zastępstwo adwokackie. Ze względów zasadniczych nie możemy wskazywać Wam nazwiska żadnego adwokata.

„Pokrzywdzony": Nie ma powodu do zmartwienia. Jak piszecie, pracodawca Wasz wydał zamiast pieniędzy za pracę w jego warsztacie weksel ze swoim podpisem, weksel ten zginął. Na podstawie art. 23 w związku z art. 22 rozporządzenia z dnia 16 marca 1928 roku (umowa o pracę robotników) możecie żądać obecnie od pracodawcy zapłaty w gotówce. Również i Kodeks Zobowiązań w art. 450 nakłada na pracodawcę obowiązek wypłaty wynagrozednia pieniężnego w gotówce.

Zofia Karczewska, Warszawa, ul. Obrońców 19: Zakazane jest wypowiadanie umowy o pracę w czasie trwania choroby pracownika bez względu na to, czy wypłaciłoby się mu nawet trzymiesięczne lub dwutygodniowe wynagrodzenie. Okres ochrony z powodu choroby pracownika lub innej przez prawo przewidzianej przyczyny wprowadzony, ustanowiony jest w interesie publicznym i nie może być naruszony, nawet za zgodą pracownika.

„Pracownik Centrali", Warszawa: Powszechnie przyjęta jest zasada, że pracownicy wysyłani w tak zwaną podróż służbową nie otrzymują dodatku za godziny nadliczbowe, uważa się bowiem, iż dieta przez nich otrzymywana pokrywa również i należność za ewentualnie przepracowane w czasie wyjazdu godziny nadliczbowe.

Powyższe nie ma zastosowania do przypadków czasowego oddelegowania pracownika poza zwykłe miejsce jego zatrudnienia.

Wincenty Szklarski w Siemiątkowicach Wielkich (Dolny Śląsk): Odpowiedź otrzymacie pocztą razem z żądaną broszurą.

Kazimierz Kotowicz we Wrocławiu: Ostatnie zmiany obowiązującej ustawy o urlopach dla pracowników zatrudnionych w przemyśle, handlu i biurowości weszły w życie z dniem 1 kwietnia 1950 roku i nie ma potrzeby oczekiwać jakichś osobnych rozporządzeń, które jeszcze wyraźniej stwierdzałyby odnośne prawa pracownicze.

Stanisław Jerzyk, Bydgoszcz, ul. Chrobrego 25: Już samo dopuszczenie do pracy i faktyczne świadczenie pracy przez pracownika za wiedzą pracodawcy uważane jest za zawiązanie stosunku pracy, nie potrzeba więc zawierania osobnej umowy o pracę, kiedy praca taka już jest wykonywana.

Marek Bystry, Olbrachcice k. Koszalina: Zgodnie z rozporządzeniem z dn. 6 listopada 1946 roku o ogólnych przepisach dotyczących bezpieczeństwa i higieny pracy (Dziennik Ustaw pozycja 344/1946 r. i 240/1947 r.) powinien pracodawca (właściciel zakładu pracy) powiadomić w ciągu miesiąca od nia uruchomienia zakładu obwodowego inspektora pracy, kto kieruje zakładem lub jego poszczególnymi działami.

Nazwiska osób odpowiedzialnych i wyznaczonych do sprawowania kierownictwa, nadzoru nad pracą lub nadzoru technicznego powinny być ujawnione przez kierownika zakładu pracy w podpisanych przez niego ogłoszeniach, wywieszonych w miejscu pracy.

Stanisław Bartkiewicz, Zakład Nr 2, Zamość: Odpowiemy listownie w ciągu kilku tygodni po zbadaniu sprawy.

Stanisław Morawski, Nowy Tomyśl (Porażyn, Ośrodek Szkoleniowy Przemysłu Leśnego): Młodociany, który ukończył 17 rok życia, może obsługiwać silnik o mocy do 2 koni mechanicznych, z uwagi na to, że istnieje jednak ogólny zakaz zatrudniania młodocianych (do lat 18) przy ścince drzew oraz przy obsłudze pił tarczowych i taśmowych, będzie wykluczał on praktycznie możność zatrudnienia młodocianych przy obsłudze takich silników.

M. L.

WŚRÓD KSIĄŻEK

Mirosław Kowalewski **„Kampania znaczy walka"** nakładem Spółdzielni Wydawniczo - Oświatowej „Czytelnik", Warszawa, rok 1950, stron. 395, cena zł 100.

Głównym, jeżeli już nie jedynym bohaterem tej powieści jest cukrownia, przeżywająca kampanię przerobu buraków. Nie zawahałem się nazwać tej książki powieścią, ma ona bowiem rozwiniętą akcję, bogatą galerię typów, podmalowany — co prawda bardzo nikła — krajobraz i wykracza znacznie ponad ramy tego, co zwykliśmy przyjmować, jako zwykły, często spotykany reportaż.

Przez te kilka miesięcy trwania kampanii poznajemy wszystkie trudności, załamania i sukcesy, które są tłem pracy w fabryce. Sylwetki poszczególnych osób odmalowane psychologicznie dobrze, scharakteryzowane odrębnie, chociaż brak zupełnie prawie „danych" odnoszących się do ich wyglądu zewnętrznego.

Oceniając powieść Kowalewskiego z punktu widzenia społecznego, należy bezwzględnie przyznać jej dobry medal. Z prawdziwie realistycznym umiarem, bez sztucznego i fałszywego szminkowania pokazano rzeczy, stosunki i ludzi, Radę Zakładową i kierownictwo fabryki tak, jak to zwykle w życiu bywa.

Ciekawe byłoby, jak ocenią książkę Kowalewskiego cukrownicy, krytycy do tego powołani.

Stanisław Zieliński **„Przed świtem"**, opowiadania, „Klub Dobrej Książki", Warszawa 1949 roku, stron 190, cena zł 350.

Piękne, niejednokrotnie z humorem, a zawsze z niewątpliwym talentem pisane opowiadania Zielińskiego dzielą się na pięć części, w zależności od tego, czy tłem ich są miesiące poprzedzające bezpośrednio wybuch wojny i sam wrzesień 1939 roku, lata spędzone w obozach jenieckich, zy też czas już po rozbiciu Niemiec, „pod Amerykanami" i wreszcie powrót do ojczyzny.

Opowiadania takie, jak „Garnizon nad granicą" i „Defilada" trafnie oddają ducha i nastrój przedwrześniowego oficerstwa, „Maison Wimplowa" jest świetnym obrazkiem z generałem-ministrem i jego kokotą na pierwszym planie, „Sobotni wieczór" w hitlerowskim lagrze, lub „Powrót w nocy" czyta się dobrze i łatwo.

Franciszek Mehring **„Karol Marks — historia jego życia"**, słowo wstępne napisał Roman Werfel, nakładem Spółdzielni Wydawniczej „Książka i Wiedza", Warszawa, rok 1950, stron XXIX 450, cena zł 400.

Książka ta należy niewątpliwie do najlepszych prac o wielkim twórcy naukowego socjalizmu, nauczycielu i wodzu proletariatu. Mehringowska biografia Marksa jest pięknie i wiernie przedstawionym obrazem jego pracy, nauki i walki w taki sposób i w takiej formie, że czyni go nam jako człowieka — bliskim, jako myśliciela — zrozumiałym.

Od wczesnych lat dziecięcych i młodzieńczych, przez czasy szkolne i uniwersyteckie, emigrację, przyjaźń i współpracę z Fryderykiem Engelsem, założenie I Międzynarodówki, na tle ówszesnego świata i tamtej sytuacji ekonomicznej i politycznej, czytając książkę Mehringa, zżywamy się trwale z Marksem, z jego osobą i z jego dziełami.

Roman Werfel w swoim „słowie wstępnym", przedstawiając polskiemu czytelnikowi tę książkę, wyjaśnia krytycznie te zagadnienia, które autor potraktował, jak to oświetlają ostatnie badania i nauka marksizmu - leninizmu, niewłaściwie lub wręcz fałszywie; są to przede wszystkim: stosunek Marksa do Lassalle'a ze względu na oportunizm i ugodowość tego ostatniego, ocena konfliktu z Bakuninem, stosunek Marksa i Engelsa do ruchów narodowościowych w pierwszej połowie XIX wieku, a szczególnie w okresie „Wiosny Ludów".

Całość polecenia godna.

Marian Ludziński

ODPOWIEDZI REDAKCJI

Augustyn Śmikałła, Solec Kujawski, ul. Przedmieście Bydgoskie 14: nadesłane dwa artykuły w sprawie nowej metody żywicowanie oraz eksploatacji karpiny przekazaliśmy redakcji „Lasu Polskiego" w Warszawie, ul. Wawelska 52-54. Jest możliwe, że sprawy poruszone będą przekazane komisji racjonalizacji i techniki przy Centralnym Zarządzie Lasów Państwowych dla zbadania, czy to, co przedstawiacie ma, jak to się zwykło mówić, ręce i nogi.

„Fisław" Poznań: Zapytujecie, jaki ma wpływ powołanie pracowników do odbycia obowiązkowej służby wojskowej na jego sytuację w miejscu pracy. Otóż należy stwierdzić, że właściwie traci pracownik tylko jedno prawo: prawo do otrzymywania wynagrodzenia od pracodawcy, natomiast pracownik pozostaje w pracy nadal (pracodawca nie może w czasie trwania służby wojskowej rozwiązać umowy ani też jej wypowiedzieć).

Okres służby wojskowej liczy się do wysługi emerytalnej pracownika państwowego. Co do poruszonej przez Was sprawy długości urlopu wobec przejścia do nowego przedsiębiorstwa, należy przyjąć, że jest to jednak inna praca i, o ile nie zastrzegliście sobie w umowie, że przedsiębiorstwo da Wam dłuższy urlop już od 1 stycznia, otrzymacie urlop bez nawiązanie do pracy poprzedniej. W czasie ćwiczeń rezerwy otrzymujecie normalne pobory.

Marian Bielak i inni tow. tow. z Państwowej Stolarni nr. 3. w Lęborku: W swoim piśmie poruszacie sprawę, która Was boleśnie dotknęła. Mimo wytypowania czterech Was jako przodowników pracy, nie otrzymaliście zaświadczeń. Odpowiednie formularze (kwestionariusze) złożone były do Powiatowej Rady Związków Zawodowych w Lęborku.

Co na to wyżej wymieniona P.R.Z.Z.?

Co na to nasz Zarząd Okręgowy w Gdańsku?

Drzazgi

BYKI

Jeden z naszych czytelników zwrócił nam uwagę na treść felietonu zamieszczonego w numerze 12 „Łowca Polskiego" z ubiegłego roku.

O czym tam mowa? Historia nadzwyczaj krótka: pewien pan, nazwijmy go po tytułach, po imieniu i nazwisku — inż. dr. Adam Podgórny, otrzymał zezwolenie na odstrzał byka, więc przetarł sztucer, załatwił się ze wszystkim co potrzeba w domu i... „hajda"!

Przyjechał do „odnośnego" nadleśnictwa, gdzie zaczynają się pierwsze zawody naszego nemroda. Bezsprzecznie są to gorzkie zawody. Nadleśniczy jest chory, więc czeka na zapowiedzianego gościa w kalesonach, czym wielce jest zażenowany felietonu czytelnik.

Nasz gość to wszystko rozumie, ale pojmujecie pewnie, wolałby zastać tego gospodarza byczego łowiska w lepszej formie i stosowniejszej do przyjęcia myśliwego z miasta dolnej odzieży i ze wszystkimi oznakami.

Dalej uskarża się autor, że nie było środka lokomocji, ale był rower (także jednak środek lokomocji, zdaje się—przypisek redakcji) więc... hajda! bliżej w stronę zamówionego byka, do leśnictwa.

W pewnej chwili — pisze autor — pod wzrokiem leśnika, zadumanego w niezmąconej ciszy i suchego ciepła przedwojennego, zapomniałem o dawnych i bieżących zgryzotach.

Leśniczy powitał gościa uprzejmie, domyślać się można, że zasalutował służbiście i przedstawił się jak trzeba i należy...

Cóż, kiedy znowu zmartwienie staje na przeszkodzie naszemu gościowi. Właśnie wczoraj umarł synek leśniczego, jutro pogrzeb, teraz leży w pokoju jadalnym. Zażenowanie nie pozwala nic mówić inżynierowi d-rowi, ale każdy widzi, że licho nadało z takim polowaniem...

Nieszczęścia idą całą kupą. Jedno za drugim niepowodzenie. Wyszukano jakiegoś brata Jankowego czy Frankowego, żeby poszedł „z panem" na rykowisko.

Niefortunne życzenie powodzenia (zamiast zwykłego „złam kark") sprawiło (swoją drogą, jak leśniczy może być takim chomątem i ciemną masą, że się nie zna na tradycji i na staromyśliwskich zabobonach), że z byka zostało wielkie nic. Ano nie powiodło się, jak to czasem na łowach bywa. I na tym powinno już stanąć.

Inżynier dr. Podgórny jest jednak zdania, że z takim, jak to jego polowanie, jest coś grubo nie w porządku. W tych sprawch należy, jego zdaniem, gdzieś i coś poczynić.

Proponujemy: chorego nadleśniczego pozbawić kalesonów i położywszy do łóżka dać porcję cibazolu, rower przerobić na karetę z umundurowanym gajowym, siwym i wąsatym na koźle, nie pozwolić umierać nikomu w czasie przyjazdów gości na wczasy łowieckie, przeszkolić teoretycznie i praktycznie funkcjonariuszy leśnych, co i jak mają życzyć gościom, którzy napewno chcą strzelić byka.

Inż. dr. Podgórny strzelił byka, jadąc na tak niepewne łowy. Powinien był raczej obstalować pieczeń jelenią w „Gospodzie Łowieckiej".

Strzelił również i drugiego byka. Napisał gruboskórny felieton w „Łowcu Polskim".

M. L.

ROZRYWKI UMYSŁOWE

POD REDAKCJĄ
EDMUNDA KARLICKIEGO



ĆWICZENIE REBUSOWE Z KOMENTARZEM

Ptak i bożek, lub ptak z ptakiem;—
To trucizna Czytelniku.
Kto rozwiąże niech Redakcję
Zawiadomi o wyniku!

UWAGA! Górna i dolna część rysunku, oraz komentarz, mają identyczne rozwiązania.

SZARADA

Na *„trój-pierwszej“* z mchów i wrzosów
Sieje grzyby jesień,
Gdy deszcz *„trzy-raz“* z drzew i krze-
[wów
Na podszycie w lesie.

W głębi *„pierwszych-drugich“* rośnie,
Jak puch śnieżnobiała,
Konkurentka borowika —
Delikatna *„cała“*.

REBUS

Z podanego rebusu odczytać zdanie, składające się z czterech wyrazów o początkowych literach: P, p, s, k.

BILET WIZYTOWY

H. RAKUCKA

Po odpowiednim przestawieniu liter podać zawód właścicielki wizytówki.

Za rozwiązanie *przynajmniej* jednego z zamieszczonych zadań przeznaczamy do rozlosowania 1 cenną nagrodę książkową.

Rozwiązanie zadań należy nadsyłać pod adresem naszej Redakcji *w terminie dwutygodniowym* od chwili ukazania się numeru w terenie z dopiskiem na kopertach „Dział Rozrywek Umysłowych“.

ROZWIĄZANIE ZADAŃ Z Nr. 7 1950 r.

1. *Rebusik:* — Marabut (mara-but).
2. *Szarada II:* — Szarada zamiast powitania.
3. *Zagadka:* — Korale (kora-le „el“ wspak).
4. *Szarada I:* — Maciejki.
6. *Bilet wizytowy:* — Cukiernik.

Za prawidłowe rozwiązanie zadań z Nr. 7 1950 r. nagrodę książkową wylosował: Karol Janusik, Zgierz, z nr. 8 1950 r. nagrodę wylosował Marian Florkowski Warszawa.

Redakcja prosi nagrodzonych o potwierdzenie odbioru książki.

OD ADMINISTRACJI

Z dniem 25 września 1950 r. Administracja i Redakcja „Głosu Leśnika i Drzewiarza“ została przeniesiona do gmachu Ministerstwa Leśnictwa, przy ul. Reja 3/5, wobec czego wszelką korespondencję należy przesyłać pod powyższym adresem.



R E D A G U J E
KOMITET REDAKCYJNY
W Y D A W C A:
ZWIĄZEK ZAWOD. PRACOWNIKÓW LEŚNYCH I PRZEM. DRZEWNEGO

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: WARSZAWA, REJA 3/5.
Tel. 4-01-00 wewn. 168

Cena zeszytu 30 zł

WARUNKI PRENUMERATY: półrocznie — 180 zł., rocznie — 350 zł.
CENY OGŁOSZEŃ: 1/1 str. — 20.000 zł; 1/2 str. — 11.000 zł:
1/4 str. — 7.000 zł., 1/8 str. — 4.000 zł. Konto w PKO
Nr I — 12509/113 Ogłoszenia d r o b n e: 100 złotych za wiersz petitowy

12 9. — 4. 10. 50. Objętość 1 1/2 ark. Papier druk. sat. VII kl. A1. 8000 Zam. 2241. B-128225.
Zakł. Graf. RSW „Prasa“, W-wa, Smolna 10.